Nr 222 Kraków, 29 Września — Piątek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla zamiejscowych uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 28 września.

Sprawa chrześcian tureckich, a bardziej jeszcze sprawa ogólno słowiańska nowych znalazła popleczników i sprzymierzeńców w stronnictwie rewolucyjnem we Włoszech, a nawet członkowie obecnego gabinetu, jak wiadomo ze skrajnej lewicy występują z gorącemi objawami sympatyi dla Słowian tureckich, o ile tylko pozwala na to obawa Anglii. Przemowy atoli ministrów włoskich niemają politycznej doniosłości, chociaż stanowisko Włoch mogłoby się stać bardzo ważnem na wypadek, gdyby kwestya wschodnia wciągnęła całą Europę w konflikt. Wszelako między oświadczeniami p. Melegarego na ucztach a notami dyplomatycznemi gabinetu rzymskiego, które lord Derby w *blue book* umieścił, zachodzą takie sprzeczności, iż przypuszczać można, że gabinet włoski niema wytkniętego kierunku ani stałego programu w kwestyi wschodniej. Słowa ministrów bywają tylko oddźwiękiem opinii rewolucyjnej, która na rzymskich meetingach występuje z pochlebstwami dla Rosyi więcej jeszcze niż z obroną chrześcian tureckich. Dziwić już niemoże, że nagle odkryto analogię między panslawizmem rosyjskim a unitaryzmem włoskim, bo pozorne powinowactwo tych spraw nie da się zaprzeczyć. Ztąd agitacya na rzecz Słowian, głośne meetingi i porównania Rosyi do Piemontu, a Polski do opornej Sycylii, która jedności słowiańskiej się sprzeciwia. Nie po raz pierwszy rewolucya schlebia despotyzmowi, unitaryzm spotyka się z zaborczością; przypomina to tylko słowa naszego poety, który przewidywał, że świat rewolucyi europejskiej

> Bratobójczo się przewala,
> Aż znękany czci Moskala.

Nawet Garibaldi w świeżo ogłoszonym liście przypisuje Rosyi rolę oswobodzicielki, a o Polsce przemilcza. W objawach tych sympatyi nie ma mowy o wyzwoleniu chrześcian z pod ucisku islamizmu, o niepodległości Serbów i innych ludów chrześciańskich, ale przeważnie są to okrzyki na rzecz jedności słowiańskiej pod przewodnictwem Rosyi. Do głosów tych na cześć carosławia, mięszają się wycieczki przeciw Watykanowi i oskarżenia, jakoby Stolica Apostolska była przeciwną sprawie wyzwolenia chrześcian i stała w związku z rządem ottomańskim.

Oskarżenia te kłamliwe i niemające żadnej podstawy, rozchodzą się z meetingów włoskich i dostają się aż do naszego kraju. Stolica Apostolska nie objawiła dotąd żadnym czynem lub słowem swego stanowiska wobec kwestyi wschodniej. Położenie jej, równie jak kierunek mocarstw europejskich nie dopuszczały inicyatywy ztamtąd, zkąd niegdyś wychodziły hasła wojen krzyżowych. W niczem wszelako Watykan nie okazał swej niechęci dla sprawy uciśnionych chrześcian, lub sympatyi dla Porty, pomimo, że po ostatnich przewrotach w Konstantynopolu Midat pasza w jednym tylko kierunku rozpoczął istotne reformy i zwrot od dawnego systemu, mianowicie zaś wstrzymał prześladowania Ormian katolickich i zwrócił niektóre posiadłości, przemocą i za poparciem poprzedniego wezyra zabrane Hassunistom przez Kupelianistów. Watykan nie czuje się powołanym do pobudzania na rzecz krucyaty schizmatyckiej pod przewodem Rosyi. Na Wschodzie katolicyzm ma ważne interesa do obrony, wszelako nie tyle przeciw muzułmanom, ile właśnie przeciw schizmie. Dowodzi tego sprawa Ormian unitów, sprawa katolików w Bułgaryi, obawiających się schizmatyckiej przewagi Serbii; dowodzą tego nadto ustawiczne spory między katolikami a schizmatykami w Jerozolimie.

Mimo to przypuszczać nie można, aby Papież nie sprzyjał w duchu sprawie wyzwolenia ludności chrześciańskiej, lubo odpadłej od jedności katolickiej. Nie na gruncie wszelako chrześciańskim rozstrzyga się ta odwieczna walka z półksiężycem. Świat katolicki wraz z swym Zwierzchnikiem może żywić współczucie dla chrześcian tureckich i obawę, aby nie zamienili jarzma muzułmańskiego na niewolę carosławia bardziej jeszcze krępującą swobody religijne i narodowe, ale nie może uznawać tej solidarności wiary, jaka niegdyś jednoczyła pod godłem krzyża i przewodem Rzymu ludy chrześciańskie w walce z islamizmem. Głównym bowiem wrogiem kościoła i chrześciaństwa nie jest już dzisiaj potężny niegdyś muzułmanin, ale zasiada w pośród świata chrześciańskiego, dzierży zaborcze i despotyczne potęgi, wydające walkę niepodległości kościoła i wolności ludów katolickich.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 27 września.

(*R.*) O ile rozpatrzeć się można w prawdziwym chaosie najsprzeczniejszych wiadomości politycznych, chwila obecna zdaje się być stanowczą dla austryacko-węgierskiej polityki zagranicznej. Rosya albo dąży do wojny, albo jest gotową do wojny na przypadek oporu Turcyi przeciw warunkom pokojowym. W każdym razie Rosya radaby wiedzieć, jakie widoki ma jej polityka w Berlinie i w Wiedniu. Misya jenerała Manteuffla do Warszawy zdaniem powszechnem miała na celu uspokoić Rosyę co do przyjaźni i neutralności Niemiec. Mniemają tu, że jenerał Manteuffel w Warszawie wręczył Carowi *carte blanche*, dający pozwolenie do wszelkiej akcyi. Zgoła stosunek Petersburga do Berlina wyjaśnił się ostatniemi czasy w sposób bardzo zadawalający dla Rosyi. Podobnej jasności szuka Rosya także we Wiedniu, zanim wyrzeknie ostatnie słowo w sprawie wschodniej. Jak zawsze, Berlin pośredniczy w tem dziele. Polityka księcia Bismarka w sprawie wschodniej nie jest wcale zagadkową. Ze względu na stanowisko Niemiec na wewnątrz wobec rozmaitych prądów wrogich jedności państwa, ze względu na niepewne stosunki z Francyą, interes Niemiec wymaga, aby Rosya i Austrya bądź razem, bądź przeciw sobie, zaprzęgły się na długie czasy na Wschodzie, przez co Niemcy od strony dwóch swych sąsiadów uzyskałyby największą swobodę działania. Bezpośrednio sprawa wschodnia nie dotyka Niemiec, odniosą one tylko pośrednią korzyść z zawikłań tureckich, jakkolwiek te rozwiązane zostaną. Dla tego Niemcy mogą Rosyi bardzo łatwo oddać przysługę wywarciem nacisku na Austryę. Tak sobie tłómaczyć należy misyę jen. Manteuffla do Wiednia, o której teraz wspominają. Może pobyt w Wiedniu króla Saskiego, który jest przyjacielem osobistym i powiernikiem N. Pana, nie jest przypadkowym.

Bawi także od wczoraj jeden z jenerał-adjutantów Cesarza rosyjskiego w Wiedniu, a NPan celem przyjęcia gościa tego wrócił umyślnie do Wiednia i przerwał polowanie w Neuberg, gdzie bawił w towarzystwie króla Saskiego. Obwołanie ks. Milana królem serbskim, sprawiło w tutejszych kołach rządowych przykre wrażenie, którego tłómaczem był głos wczorajszy w *Politische Correspondenz*, niejako ostra przestroga dana Serbii, a może po części i Rosyi, na przypadek, gdyby Rosya nie była obcą demonstracyi jenerała Czernajewa. Rosya atoli, jak świadczy dzisiejszy telegram, prędko pospieszyła z oświadczeniem, że zgadza się zupełnie z zapatrywaniem się Austryi w sprawie proklamacyi królewskiej. Natomiast Rosya nie ustępuje ni kroku w sprawie ochotników, spieszących do Serbii. Owszem jawnie gromadzi ona małą armię rosyjską w Serbii, jakby szydząc z zabiegów pokojowych reszty Europy. Jeżeli pokój nie przyjdzie rychło do skutku, to — jak już wspomnieliśmy — zajdzie wnet potrzeba dla Austryi decydowania i postawienia się albo po stronie Rosyi, albo po stronie Turcyi. Trudno, aby można jeszcze długo udawać, że się nie widzi, co cały świat widzi.

Jeżeli deputowani wiernokonstytucyjni w zetknięciu się z wyborcami w podobny sposób wystąpią w sprawie ugody węgierskiej, jak to wczoraj uczynił Dr Józef Kopp, prezes klubu postępowego, to przedłożenia rządowe napotkają na niemałą opozycyę. Oddanie sprawy długu 80 milionowego pod decyzyę Sądu polubownego szczególnie rozdrażniło bardzo wielu.

Były adjutant jeneralny, hr. Bellegarde, człowiek bardzo miły zresztą, ale wcale nie obeznany z sprawami finansowemi, zostanie prezesem jeneralnej rady Anglobanku tutejszego. W ten sposób gospodarowano przed *Krachem*; zdawało się, że po *Krachu* skorzystają z smutnych doświadczeń. Pokazuje się, że nie.

Wiedeń 27 września.

Z Belgradu nadchodzą wiadomości alarmujące. Sądząc z nich zdawałoby się, że Porta żebrze o przedłużenie zawieszenia broni, a Serbia z dumą odpowiada, iż życzeniu temu nie może zadośćuczynić. Czyż nad Sawą sądzą, że świat ma tak krótką pamięć? czy sądzą, że już zapomniano, iż Serbia pobita, Serbia strwożona prosiła mocarstwa o pośrednictwo? Jeśli gdzie można mówić o urzędowej lub nieurzędowej polityce dwoistej, to w Serbii pragnącej korony królewskiej. Rząd w Belgradzie nie ma już w swych rękach armii. Jest on w położeniu jeźdźca, który zapytany dokąd jedzie, dał tę rozpaczliwą odpowiedź: „zapytaj pan mego konia“. Jenerał Czernajew chce wojny, a tem samem podjęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich. Książę Milan boi się dowódzcy swoich wojsk i prawdopodobnie niechętnie słać będzie w tej chwili modły o pokój. Wiara w pokój utrzymuje się jednak pomimo wszystkich przechwałek serbskich. Cesarz Wilhelm zna przecież nieco sytuacyę, a przyjmując w Stuttgarcie szlachtę wyraził się pocieszająco, iż ma nadzieję, że pokój już teraz jest zabezpieczonym. Tego samego zdania są tutaj. I jakkolwiek przyzwyczajeni tu są do niespodzianek, w jakie wypadki na wschodzie obfitują, mimo to żywią niepłonną nadzieję, że najbliższe już dni przyniosą punkta przedugodne pokoju, którym towarzyszyć będzie rozejm, ów powrót do właściwego zawarcia pokoju. Tak oceniają przechwałki serbskie. Najnowsza depesza petersburgska, polecająca p. Kwarcowowi trzymać się ściśle kroków księcia Wrede i niepozostawiająca nic do życzenia pod względem jasności powołania się na Reichstadt, ostudzi niezawodnie zapał w Belgradzie. Nie należy także dawać wiary pogłoskom, jakoby Austrya robiła przygotowania wojenne chcąc przedstawieniom swoim w Belgradzie nadać więcej mocy. Dla Austryi jest to zbytecznem; chcąc spłoszyć wróbla, nie potrzeba działa. Mocarstwo jak Austrya znajdzie jeszcze środki, aby dla swego głosu zjednać posłuch nad Sawą i Morawą. Tak samo jak te pogłoski, uzasadnioną jest inna, według której fm. Manteuffel przybył tu w misyi politycznéj. Jenerał Manteuffel bawi w Gastein. Prawdą zaś jest, że przybył tu jenerał rosyjski Sumarokow z własnoręcznem pismem cara Aleksandra. Cóżby dano w Belgradzie za to, aby się dowiedzieć, co ten list zawiera?

Warszawa 25 września.

Od tygodnia ucichło u nas zupełnie, a z pobytu Cesarza i całego niemal domu panującego nie zostało w mieście nic, nawet wspomnienie. Przyjazd do Warszawy Cesarza, bywał zazwyczaj ważnym dla kraju wypadkiem, ale dziś niemiałby już żadnego znacz nia, a nawet wrażenia nie czynił, gdyby nam boleśnie nie przypominał położenia, w jakiem się znajdujemy i przyszłości, którą nam zgotowano w Petersburgu. Ostatni pobyt Cesarza Aleksandra w Warszawie utwierdził tylko w przekonaniu, iż rząd od obranego systemu rusyfikacyi ani na krok nie odstąpi, i że o nowych jeszcze reformach w tym duchu zamyśla. Cesarz przyjedzie zapewne i w roku przyszłym i znowu zabawi dni kilka w Warszawie, lecz chyba tylko na to, by się przypatrzyć postępom reform zaprowadzonych w kraju naszym a mających na celu zamienić Królestwo w gubernię Cesarstwa. Można spotkać optymistów, którzy żyją nadzieją, że następca tronu nie podziela calkowicie zapatrywań swego ojca, i że jego kiedyś panowanie, przyniesie wielkie za sobą przemiany. Rzeczywiście Cesarzewicz przychyla się raczej ku stronnictwu nieposiadającemu zupełnego zaufania dworu, ale właśnie to stronnictwo noszące w Rosyi miano „liberalnego,“ jest nam najbardziej przeciwne i odznacza się największą nienawiścią do wszystkiego co polskie. Zmiana panującego w Rosyi nie miałaby zapewne dzisiaj wielkiego wpływu na politykę wewnętrzną, bo najwyższe nawet sfery ulegają temu prądowi, który do ostatnich granic doprowadza system centralizacyi a wszelkich praw naszej narodowości odmawia.

Za to panslawistyczna propaganda nie ustaje ani na chwilę. Dzienniki rosyjskie użalają się gorzko, że „święta sprawa“ nie obudza ani zajęcia, ani takiego współczucia w kraju naszym, jak w cesarstwie. Rzeczywiście wielkiego zapału nie widać u nas dla ochotników rosyjskich spieszących do Serbii, ani go się spodziewać można. Rząd sobie dopomaga oficyalnemi środkami. Nakazano po całym kraju, zbierać składki dla Serbów przez wójtów gmin i sołtysów, a przy płaceniu pensyi urzędnikom wzywają ich do podpisywania dobrowolnych niby ofiar. Z kancelaryi jenerał-gubernatora wyszło nawet rozporządzenie do duchowieństwa względem ogłaszania składek z ambon i namawiania ludu do niesienia pomocy „walczącym za wolność braciom“. Sumy zebrane w Królestwie mimo tych wszystkich usiłowań nie dojdą zapewne do wysokiej cyfry, i nie przyniosą znacznej krzywdy krajowi, ale sposób, w jaki zostają zbierane, najlepiej pokazuje, jak Petersburgu rozumieją neutralność. W Rosyi, gdzie żaden objaw życia społecznego nie może być samodzielny, lecz potrzebuje koniecznie urzędowej sankcyi, podobny ruch wywołany z góry chwilowo może być na rękę dyplomacyi, ale stać się gotów mieczem obosiecznym, niebezpieczniejszym dla rządu absolutnego, niżeli dla dalekiego nieprzyjaciela.

I dzisiaj już rząd możeby nie potrafił okiełznać tego ruchu, który sam rozwinął, ani powstrzymać fermentacyjnego rozkładu, jaki sam przygotował. Nie ulega wątpliwości, że w wojsku panuje silna agitacya, że w pułkach istnieje rzeczywiście silny zapał, który w danej chwili może zaważyć na szali wypadków. Rząd mu żadnego oporu nie stawia; pod-

---

Część literacko-artystyczna.

Szkice z wycieczki po Słowacyi

opisał

Henryk Müldner.

(Ciąg dalszy).

Otwór jaskini, zkąd zdaleka już lodowy chłód przewiewa, położony jest na północ 848 metrów nad powierzchnią morza, sama zaś jaskinia rozciąga się w głębi na wschód. Składa się ona z dwóch z lodu utworzonych pięter, które jak wyżej wspomnieliśmy połączone są ze sobą drewnianemi chodnikami i schodami. Zaraz od wchodu zniża się jaskinia na długość 12 metrów pod kątem 45 stopni, poczem schodzimy na pierwsze piętro. Początkowo jest ono spadziste, trochę dalej jednak tworzy ogromną gładką płaszczyznę całą z lodu, która zajmuje obszar około 1800 metrów kwadratowych. Wygląda to zupełnie jak wielkie jezioro zamarznięte. Niemal na środku jego widzimy pierwszy słup lodowy, sięgający od góry aż na sam dół; jest on tak kolosalnej objętości, że potrzebaby kilkunastu tęgich chłopów, aby go rękami objąć. Przewodnik obeznany dobrze ze swoim żywiołem zbliża się bez obawy po gładkim lodzie do słupa i oświeca go ze wszystkich stron, podczas gdy zdala bezpiecznie na drewnianym chodniku temu się przypatrujemy. Olbrzymi słup w swych dziwacznych kształtach biały i przeźroczysty jest jak kryształ; załamujące się przez szczeliny i szpary światło wydaje najpyszniejsze barwy, które chyba tylko ze lśniącą w słońcu kroplą rosy porównać można. Wtem nagle zajaśniał w ręku przewodnika drut magnezyowy i oświetlił wspaniale całe pierwsze piętro jaskini — ogólny okrzyk podziwu i zdumienia wydobył się z naszych ust! Boć też trudno wyobrazić sobie czarowniejszego widoku, jaki teraz naszym oczom się przedstawił. Jakby srebrem oblany a dyamentami obsypany wznosi się przed nami słup, a u nóg naszych lśni się przepysznie lodowata podłoga, jakby najpiękniejszy parkiet alabastrowy. Skaliste zaś sklepienie jaskini obwieszone jest mnóstwem długich szklących sopli lodowych, które najrozmaitsze fantastyczne kształty przybierają. Zdala widoczne ściany jaskini jakby pocukrzone, tak są obsypane drobnemi kryształami lodowemi, że błyszczą jak wspaniałe gwiazdy. A tam w głębi znów inny widok, bo otóż pokazują się dwa ogromne filary lodowe. Jednem słowem zachwycone oko tonie w tym przestworze nowych, zupełnie nieznanych światów i musi sobie formalnie gwałt zadać, aby się od tych czarujących widoków oderwać, które zwiedzającego prawie siłą magnetyczną do siebie przyciągają.

Długość jaskini w kierunku na wschód wynosi 114 metrów; dalsza droga zamknięta jest gruzami powstałemi wskutek zapadnięcia się skały. Grunt tworzy czysty lód, który po największej części gładki jest jak szkło, gdzieniegdzie także chropawy; w niektórych zaś pustych miejscach wydaje głuchy odgłos, jeżeli się przezeń przechodzi lub laską stuknie. Sklepienie nie wszędzie dochodzi jednakiej wysokości, o ile wszakże na oko sądzić można, wznosi się na 8 do 10 metrów a nawet wyżej; jestto skała wapienna, jak wszędzie w tego rodzaju jaskiniach, po części naga, a po części okryta ślicznemi kryształami lodowemi, które mają blask podobny do dyamentów. Kryształy te bliżej wyjścia z jaskini znachodzą się na sklepieniu coraz gęściej i okrywają także ściany poboczne. Utwory lodowe w rodzaju stalaktytów okazują najrozmaitsze dziwaczne postacie; obok kolosalnych filarów i pustych cylindrów, których rozmiary i wysokość 8 do 10 metrów wynoszą, widzimy mniejsze słupy złożone jakby ze samych piszczałek organowych, dalej kaskady wody zamienione w lód; ze stropu wiszą podobne do muszli podmyte lub olbrzymie sople lodowe jak miecz Damoklesa nad przechodzącym, od dołu zaś wyrastają ostre spiczaste słupy, między któremi znajdują się znów przeróżne dziwne formacye. Do takich oryginalnych utworów zdziałanych przez ciągle czynną przyrodę zaliczyć należy prześliczny ogromny słup lodowy przeźroczysty jak kryształ, który od dołu do góry obsadzony jest mnóstwem drobnych misternych wieżyczek gotyckich, co na przypatrującym się niezwykłe wrażenie sprawia. Bardzo trafnie wybrano to miejsce na zbiór biletów wizytowych od zwiedzających turystów, gdyż z łatwością taki bilet za pierwszą lepszą wieżyczkę wetknąć można. Ściekająca z góry woda rozszczepała ten słup na trzy części i utworzyła pod nim basen wody na 1 metr głęboki; toruje woda sobie dalszą drogę wązkiem korytem pod masami lodu.

Tuż obok znajduje się nadzwyczajnie podobny namiot Beduina, a trochę poniżej z głową i trąbą całkiem wyraźnie słoń, oczywiście wszystko z lodu. W dalszej wędrówce po jaskini natrafiamy na tak zwaną altanę lodową (*Eislaube*), która nad wchodzącym do niej tworzy pół okrągłe sklepienie i w ogóle dziwnie naśladuje altanę ogrodową. Do najciekawszych jednak zjawisk w tym świecie lodowym należy bez wątpienia zasłona (*Vorhang*), widzimy bowiem przed sobą bardzo delikatną tkaninę lodową przeróżnych kształtów, z po za niej zaś przegląda jakby za naturalną firanką cała ściana z lodu utworzona. Taki widok szczególniej przy oświetleniu drutem magnezyowym nigdy z pamięci zwiedzającego turysty nie wyjdzie, gdyż w swoim rodzaju jest on niezawodnie jedynym. Nie należy także opuścić wielkiego wspaniałego wodospadu, który lecąc z hukiem z jednej szczeliny jaskini na dół jakby tajemniczą siłą czarodziejską w biegu swoim zatrzymany i cały w lód zamieniony został.

Jeżeli od wchodu jaskini obrócimy się w kierunku południowym, spostrzegamy, że grunt lodowy spada pod kątem 55 stopni; dlatego też trzeba zejść wzdłuż całej wysokości góry na 145 w lodzie umocowanych drewnianych schodach, chcąc się dostać na spód drugiego piętra. Ta góra lodowa rozlega się na wysokość 30 metrów tak na północ jak na południe i wschód; tworzy ona północną granicę dolnego piętra i rozciąga się aż do jej wschodniego końca, w którym kierunku coraz więcej staje się spadzistą, tak, że wreszcie tworzy prostopadłą ścianę mającą 15 metrów wysokości. Lód jest biały i przeźroczysty jak szkło, a na pionowej płaszczyźnie można z osadu wapiennej wody pojedyncze peryody jego tworzenia rozpoznać, a więc w podobny sposób, jak się z kręgów ściętego pnia wiek drzewa oblicza. W dolnem piętrze znajduje się ku wschodowi rozszerzona na kształt jaskini szczelina, której jedna ściana fantastycznie niby tajemniczym urokiem jest ustrojoną. To ciche ustronie, które zdaje się być stworzone do spokojnego rozmyślania i wzniesienia ducha ku Najwyższemu, nazwano bardzo trafnie kaplicą (*Kapelle*). Grunt dolnego piętra nie jest lodem pokryty, lecz wskutek zawalenia się dalszej części jaskini gruzami skał zasypany. Między skałami znaleźć można czasami formacye stalaktytów, niektóre sople lodowe dosięgające 1 metr wysokości lub małe płyty lodowe. Głębiej na dole, gdzie w lecie woda silnie cieknie, nagromadza się dużo z wodą naniesionego piasku wapiennego, w którym znaleźć można kości małych a tutaj zabłąkanych zwierząt.

Według dotychczasowych spostrzeżeń zrobionych w latach 1870 i 1871, był lód w lecie 1870 r. w płaskich a głębiej położonych miejscach 2 do 4 centymetry wodą oblanym, w zimie zaś gładziutkim i zupełnie suchym. Wyrąbane w lodzie schody (wtedy nie było jeszcze drewnianych) musiały być na nowo odrąbane, gdyż całkiem zamarzły. W zimie jest każdy słup lodowy znacznie grubszym a woda uchodząca z pod opisanego przez nas poprzednio filara zupełnie zamarza.

Zewnętrzna ciepłota wywiera znaczny wpływ na ciepłotę jaskini, ale tylko do pewnej oznaczonej granicy. Najwyższe zauważane ciepło wewnątrz dosięgło + 5° C. w sierpniu 1870 (przy równoczesnej ciepłocie powietrza zewnątrz + 22·5° C.), najmniejsze zaś — 8·75° C. w grudniu tegoż roku (przy — 25° C. ciepłoty zewnętrznej.) Widzimy więc z tego, że jaskinia ta odmiennie od innych jaskiń stalaktytowych, n. p. w Demanowskiej dolinie, w zimie jest zimniejszą, w lecie zaś cieplejszą. Łatwo można się domyśleć, że przy takiej temperaturze organiczne życie się nie uchowa. Wprawdzie znajdywano tutaj dotychczas różne kości zwierząt, mianowicie czaszki prawdopodobnie dwóch kun, dwa zamarzłe nietoperze wraz z wielu długiemi i cienkiemi kostkami tychże, niemniej jednego motyla; nie przemawiałoby to jednak bynajmniej zatem, że zwierzęta tutaj swą kryjówkę szukały, lecz prędzej uważać należy, że do jaskini jakimś sposobem się dostały i dla braku pożywienia i z zimna wyginęły.

Cała jaskinia byłaby niewątpliwie znacznie obszerniejszą i w głąb ziemi się rozciągającą, gdyby zawalenie się ogromnej skały nie stało dalszemu przejściu na przeszkodzie. Znawcy, górnicy Dobszyńscy, obliczają całą długość jaskini na blizko milę i twierdzą, że jest w połączeniu z drugą jaskinią znajdującą się po tamtej stronie góry. Jak widzimy jednak z poprzedzającego połączenie to jest zwaliskami skały zupełnie przerwane, gdyż nie można nawet marzyć o tem, aby kiedykolwiek tę zaporę usunięto.

Dobszyńska jaskinia znaną już jest od przeszło stu lat. Króciutką wzmiankę o niej znajdujemy w cytowanem przez nas poprzednio dziele *Ungrisches Magazin,* tom I str. 77, Pressburg 1781. Wiedziano o tem dobrze, że istnieje, ale przez długie czasy nikt do jej wnętrza nie zaglądał, gdyż okrzyczaną została jako niedostępna i wewnątrz cała poszarpana, zawalona ogromnemi bryłami lodu, których przebyć nie podobna. Dopiero w r. 1870 młody człowiek niejaki Ruffini, wtedy jeszcze akademik górniczy, postanowił bądź co bądź przekonać się osobiście, czy pogłoski te są prawdziwe. W towarzystwie kilku swoich kolegów kazał się spuścić na linach w głąb jaskini i ostrożnie posuwając się naprzód nabrał przekonania, że nie taki djabeł straszny jak go malują. Jemu więc przypada głównie zasługa właściwego odkrycia tego czarującego miejsca. Dziś Ruffini zajmuje posadę wyższego urzędnika górniczego w Dobszynie a właśnie, kiedyśmy jaskinię zwiedzali, obierano miejsce nad wchodem celem umieszczenia pamiątkowej tablicy na cześć jego.

Po godzinnej prawie wędrówce w lodowych podziemiach wróciliśmy na górę, gdzie w drewnianej altanie zbudowanej dla wypoczynku gości uiściliśmy przypadającą na nas należytość i zapisaliśmy nasze nazwiska do księgi obcych. Pełne stronnice zapisane są tu nazwiskami turystów przybyłych z różnych stron świata; po Węgrach znów pierwsi następują Niemcy, szczególniej Prusacy, którym Scherner swoim opisem pierwszy drogę utorował. Aby zapobiedz nadużyciom ze strony przewodnika, przybita jest na altanie taryfa cen, a prócz tego każdy turysta wpisuje w oddzielną księgę wszystko, co płaci, z wyjątkiem kwoty 10 c. od osoby, które przewodnik do ręki dostaje. Wcaleby jednak nie zawadziło, gdyby gmina miasta Dobszyny wybrała na posadę przewodnika człowieka weselszego i rozmowniejszego, bo obecny jest strasznie monotonny i jakiś chmurny. W jednej osobie jest on zarazem przewodnikiem w jaskini a krawcem i członkiem straży ogniowej ochotniczej w Dobszynie.

Z altany rozlega się bardzo piękny widok na okoliczne lasy i Ostrą Skałę, zdala po lewej stronie zamyka widnokrąg wspaniała Kralova hola a na prost nas wyglądają ciekawie ze skrawka lasu szczyty Łomnicy i Lodowego.

Dokładny naukowy opis jaskini Dobszyńskiej wyszedł po niemiecku w Budapeszcie w r. 1874 przez Dr. J. A. Krennera nakładem Towarzystwa przyrodników węgierskich. Tekst objaśniony jest kilku tablicami litografowanemi w tonach a przedstawiającemi najpiękniejsze punkta jaskini. Chcących bliżej zapoznać się z tą ciekawą formacyą lodową, odsyłamy do niniejszego dzieła.

(Dokończenie nastąpi).

oficerów sam wysyła do Serbii, a oficerowie udając się na pole walki, nie tracą swych stopni, nie mają żadnej przerwy w stanie służby, tak jakby ją czynnie we własnym kraju odbywali. Ci, którzy jadą przez Warszawę, znajdują na stacyi przeznaczone wagony pierwszej klasy i zamówione miejsca na granicy, lekarze wojskowi dostają bilety wolnej jazdy aż do Belgradu, oficerowie zaś przebierają się po cywilnemu i niby jadą o własnym koszcie, mając sobie żołd naprzód wypłacony. Składki zbierane w Rosyi przynoszą znaczne sumy; nie mogłyby jednak wystarczyć na ten nowy rodzaj neutralności, ale wiadomo wszystkim w Petersburgu, że następca tronu stoi na czele tego ruchu i że pod jego kierunkiem rozwija się propaganda, która już takie przybrała rozmiary, że nie jest dzisiaj podobno zupełnie na rękę księciu Gorczakowowi. Nie ulega wątpliwości, że na dworze ścierają się dwa kierunki i że w otoczeniu Cesarza znajdują się osoby przestraszone nieco prądem mogącym przynieść niebezpieczne następstwa dla monarchii absolutnej. Postępowe stronnictwo ma jednak przyszłość przed sobą i czuje swą siłę, teraz szczególniej, gdy stan zdrowia Cesarza zwraca wszystkich oczy ku następcy tronu.

Pomoc niesiona Serbom, żadnej nam jednak ulgi nie przynosi, a w chwili, gdy rząd przez wójtów i sołtysów zbiera składki dla walczących braci, na Podlasiu i w Lubelskiem prześladowanie Unitów wcale nie ustaje. Niema już wprawdzie krwawych starć, ani doraźnego katowania, ale istnieje ciągle powolne i straszne gnębienie ludności, która wobec uciemiężenia i przyszłości jaka ją czeka, od wiary odstąpić nie chce, a prawosławia nie przyjmuje. Rząd umyślnie pozostawił kilka wiosek i kilka kościołów unickich, by módz powiedzieć, że przejście na schizmę następuje dobrowolnie i że gdzie ludność stawiała opór, władza żadnego nie użyła przymusu. Tymczasem nad Bugiem wojsko stoi po wioskach, w niedzielę i święto spędza lud do cerkwi, dzieci gwałtem zabiera do chrztu prawosławnego, żyje kosztem zubożałych, często do prawdziwej nędzy doprowadzonych włościan, zabiera bydło, konie, nieraz cały dobytek, by głodem zmusić do uległości. Położenie tych ludzi jest straszne, zupełnie rozpaczliwe, jedynie wiara prosta, silna, może im dawać tyle odwagi i wytrwałości, wyrabiać prawdziwych męczenników. O stu przeszło rodzinach wywiezionych w roku przeszłym, niema nawet słychu, nie wiadomo czy żyją i gdzie osiedlone zostały. Kilku znowu księży unickich, przeniesionych po różnych miastach Królestwa, zostało wywiezionych w głąb Rosyi, bez najmniejszego powodu, jedynie z rozkazu jenerał-gubernatora. Cerkwie jednak stoją zupełnie puste, chłopi o kilka mil chodzą na nabożeństwo do kościołów łacińskich i uciekają od popów, między którymi świętojurskie zbiegi odznaczają się niezwykłą gorliwością. Kiedy przed kilku tygodniami nowy metropolita prawosławny Leoncyusz objeżdżał zabrane kościoły unickie, zastał cerkwie tak puste, że własnym ludziom musiał kazać dzwonić, gdyż nikt z miejscowych dotknąć się sznurów nie chciał. Ani krwawe prześladowanie Gromeki, który dzisiaj w niełasce, usunięty zupełnie od urzędu, bo już niepotrzebny rządowi, ani chytrość jeszcze bardziej niebezpiecznego gubernatora siedleckiego Moskwina, nie potrafiły złamać stałości tego ludu, który wiarą swą podniósł się do prawdziwego bohaterstwa. By utrudnić Unitom jakąkolwiek styczność z ludnością katolicką, zamknięto w samej gubernii Siedleckiej 20 kościołów łacińskich; drugie tyle w Lubelskiem, a pozostawiono tylko takich księży, którzy albo są oddani rządowi, albo też wiekiem zupełnie zniedołężnieli. Rządowi nie chodzi bynajmniej o to, by mieć gorliwych wyznawców prawosławia, ale tylko, by nie mieć Rusinów katolików, i nie zostawić śladu Unii. Tego celu dopięto, bo jeżeli Pan Bóg nie zmiłuje się nad tym biednym ludem, to sądząc po ludzku, nie ma dlań żadnego ratunku. Żyjące pokolenie pozostanie wiernem zasadom wiary, ale następne nie mając wychowania religijnego, wyrośnie w niewierze i zupełnej obojętności. I dzisiaj już są wioski, w których rozpaczliwe położenie i nędza materyalna wyradza zamięszanie w umysłach i niebezpieczne objawy społeczne. Jeżeli rząd oderwał Kościołowi tysiące wiernych, to dla siebie rzuca smutny zasiew w społeczeństwie wiejskiem i stwarza sobie nowego nieprzyjaciela nad Bugiem i Wieprzem. Joanicyusz, człowiek mądry, Moskal z krwi i kości, chociaż pragnący tryumfu schyzmy, ostrzegał rząd przed tem niebezpieczeństwem i słusznie mówił, że zaufać nie można księżom z Galicyi, którzy zdradzili religię i kraj własny. Za to został przeniesiony w głąb Rosyi, ale krew przelana w Pratulinie wydała owoce, jakich się rząd nie spodziewał.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Monasterzyskach Andrzeja **Skalę** radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowéj w Winnikach Antoniego **Dyhdalewicza** rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły, zastępcę nauczyciela szkoły ludowéj w Brodach Mikołaja **Gabrigela**, rzeczywistym dyrektorem szkoły wydziałowéj w Gródku, Tytusa **Budzynowskiego** zaś i Antoniego **Zielińskiego**, tymczasowych nauczycieli szkoły wydziałowéj w Gródku, rzeczywistymi nauczycielami tejże szkoły.

Wiedeń 27 września. Bliższych szczegółów o rokowaniach ugodowych z 24go września nie ma dotychczas, zwłaszcza co do porozumienia, jakie musiało zajść między obu rządami ze względu na odmówienie przywileju bankowego i amortyzacyę długu 80-milionowego. Podaliśmy wczoraj głosy dzienników węgierskich, oceniających krytycznie wyniki konferencyj ministeryalnych. Podnieść jeszcze wypada, że z niektórych stron zarzucano, że Węgrzy z powodu opóźnienia w zawarciu ugody nie poczują już w r. 1877 téj ulgi w budżecie, która miała nastąpić w skutek nowéj ustawy, a którą p. Tisza obliczał mniéj więcéj na cztery miliony. Zapatrywanie się *Pester Lloyda* na kwestyę długu 80-milionów, i sposób jéj rozwiązania, proponowany przez oba rządy, jest bardzo ciekawem. *Pester Lloyd* sprzeciwia się, jak wiadomo, stanowczo sądowi polubownemu, nazywa go „nieżywourodzonem dzieckiem,“ twierdzi, że ostateczny środek okaże się z pewnością niepotrzebnym, gdyż cała sprawa najłatwiéj rozwiązaną zostanie przez deputacye parlamentarne. „Sposób ten, powiada dziennik peszteński, zdaje się nam być jedynie dobrym i dziwi nas mocno, że nie użyto go jeszcze przed laty, lub przynajmniéj przed kilku miesiącami. Gdy wezwanie do wybrania deputacyi regnikolarnéj przedłożonem zostanie sejmowi węgierskiemu na podstawie artykułu XII ustawy r. 1867, to stanowisko prawne Węgier bynajmniéj nie będzie naruszone, gdyż artykuł ten zastrzega, aby wszystkie kwestye sporne były w ten sposób rozstrzygane. Daléj artykuł ten powołuje się na §§ 54 i 55 ustawy zasadniczéj, które nie sprzeciwiają się bynajmniéj podjęciu téj kwestyi przez sejm węgierski. Pierwszy z tych paragrafów powiada, że „sejm węgierski jest gotów uczynić wszystko co mu uczynić wolno, bez naruszenia samodzielności i konstytucyjnego prawa kraju, aby dobrobyt innych krajów J. C. Mości, a z niemi i Węgier, przez ciężary, pochodzące z czasów systemu absolutystycznego nie został naruszonym;“ paragraf zaś 55 powiada, „że w tym celu mogą nastąpić rokowania z innemi krajami J. C. Mości, i może nastać związek wolnego narodu z wolnym narodem.“ Sejm powinien zastanowić się nad tem, czy rzeczywiście w tym wypadku zachodzą wzmiankowane okoliczności, czy przystąpienie do długu 80-milionów, nie obciąży zanadto Węgier, i co będzie dla kraju mniéj szkodliwem, poniesienie ciężarów długu, czy następstwa z odroczenia całéj sprawy. Nie ma wątpliwości, że sejm, a z nim i cały naród zgodzi się na uchwałę delegacyi regnikolarnéj, w każdym razie będzie bardziéj zadowolonym z tego sposobu rozwiązania sprawy ugodowéj, jak z rozstrzygnięcia rządu.“

Z artykułu tego wnosićby można, że instytucya Sądu polubownego okaże się prawdopodobnie niepotrzebną; jeśli bowiem zasadnicze prawa węgierskie nie sprzeciwiają się ustępstwom co do długu 80 milionów, cała sprawa załatwioną by została w deputacyach regnikolarnych, gdyż Węgrzy nie powinni stawiać wygórowanych żądań. Idzie teraz o to czy i o ile Węgry zechcą należeć do długu bankowego, tak, jak w r. 1867 zachodziła kwestya co do współudziału Węgier w wspólnych wydatkach i w spłacie długu państwowego. Nie ulega wątpliwości, że stosunek 30% nie będzie zastosowanym do długu 80 milionów. Właśnie a może i jedynie co do tego punktu zachodzi różnica między obu gabinetami. Ministeryum węgierskie twierdzi, że w zobowiązaniu się do spłacenia 29.3 milionów długu wspólnego, zawiera się także i dług 80 milionów. Rząd zaś austryacki mniema, że w umowie z r. 1867 nie było nawet mowy o tym długu, część więc przypadająca na Węgry, nie została jeszcze temi 29.3 milionami spłaconą. Tę właśnie kwestyę sporną ma rozstrzygnąć Sąd polubowny. Pytanie nie będzie brzmiało: „Czy Węgry są obowiązane należeć do spłaty długu 80 milionów?“ tylko jak *Hon* wnosi: „Czy w ugodzie 1867 sprawa długu 80 milionów została załatwioną, cz nie?“ Ministeryum węgierskie oświadczyło już nawet, że w razie twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, Węgry są skłonne do spłacenia 30% tego długu. Jeśli *Pester Lloyd* wnosi, żeby do sprawy tego długu zastosować postępowanie ugodowe z roku 1867, już więc przez to samo powiada wyraźnie, że dług ten nie jest zawartym w ugodzie z r. 1867.

— Deputowany do Rady państwa z przedmieścia wiedeńskiego Mariahilf, Dr **Kopp**, stawał wczoraj przed wyborcami, aby zdać sprawę z czynności swych w Radzie państwa, przedłożyć kwestye, które przyjdą pod obrady podczas sesyi jesiennej, wreszcie, aby wysłuchać życzeń wyborców. Z całego tego zgromadzenia zasługuje na uwagę tylko punkt drugi, mianowicie zapatrywanie p. Koppa i jego wyborców na ugodę węgierską. Dr Kopp widzi w warunkach, pod jakiemi ugoda ma być odnowioną, nowe obciążenie Przedlitawii, czemu zamyśla jak najenergiczniej sprzeciwiać się w Radzie państwa. Nie jest on przyjacielem unii osobowej. Gdyby dziś wypadło stworzyć Austryę i Węgry, nigdyby ich razem nie połączył. Ponieważ jednak związek już istnieje, nie mógłby przeto doradzać przejścia do unii osobowej; droga, jaką rząd obiera wprowadzając sąd polubowny, szkodzi nawet samej unii. Jest to środek znany, ale między krajami zupełnie niezawisłemi. Główny jednak nacisk kładł Dr Kopp na nowe obciążenie Przedlitawii, na które przystałby jedynie i wyłącznie pod tym warunkiem, jeżeliby Przedlitawia zyskała zupełną od Węgier niezawisłość, gdyby prawa tak samo zostały rozdzielone jak ciężary, jednem słowem, jeśliby Przedlitawia wyswobodzoną została od wpływu Węgier pod każdym względem, tak, iżby się nie musiała w każdéj sprawie, bodaj najmniejszej, odwoływać do rządu węgierskiego, jak to się teraz dzieje. Wyborcy hucznemi oklaskami przerywali mówcy, a w końcu uchwalili mu wotum zaufania.

— Centralna komissya statystyczna w Wiedniu wydała obecnie pod napisem „Statystyka publicznych i prywatnych szkół ludowych“ bardzo obszerne sprawozdanie, opracowane przez sekretarza dworu Gustawa Adolfa Schimmera. Z tego sprawozdania, z którem pod względem obfitości materyału i dokładności cyfer, nie może iść w porównanie żadna dotychczasowa praca w tym kierunku, wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły: Liczba szkół ludowych przy końcu roku szkolnego 1875 wynosiła według konskrypcyi władz szkolnych w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa 15,166. Z tych szkół należało 14,257 do rzędu szkół publicznych, 379 do rzędu szkół prywatnych z prawem wydawania świadectw publicznych a 530 do rzędu szkół prywatnych nie posiadających tego prawa. Od roku 1871, w którym po raz ostatni odbył się spis szkół, wzrosła liczba szkół publicznych o 442, szkół prywatnych pierwszej kategoryi o 157, liczba zaś szkół prywatnych nieposiadających prawa publiczności zmniejszyła się o 202. Gdy w niższej Austryi, Styryi, na Morawie i w Galicyi, głównie zaś w Czechach wzmogła się znacznie cyfra szkół ludowych publicznych, zmniejszyła się ona w niektórych prowincyach, w których przeważa żywioł włoski, a zwłaszcza w Tyrolu. W ogóle wzrasta w Austryi liczba szkół ludowych bardzo znacznie. Przed 25 laty wynosiła ona tylko 12,784. Wyjątek w téj mierze stanowi tylko Vorarlberg, gdzie w r. 1875 było o 8 szkół mniéj niż w r. 1850. Dla braku sił nauczycielskich musiano w r. 1875 zamknąć 231 szkół. Najwięcéj, bo 187 szkół zamknięto w Galicyi, 14 w Karyntyi, 13 w Krainie, 4 w Styryi, 3 na Morawie, po dwie w niższéj Austryi, Gorycyi i Gradysce, Istryi i na Bukowinie. Co do języka wykładowego była w Austryi prawie połowa szkół ludowych (6864) z językiem wykładowym niemieckim, 3820 z czeskim, 1141 z polskim, 1008 z ruskim, 404 z polsko-ruskim, 677 z włoskim, 483 słoweńskim, 222 z serbsko-kroackim itd. Pod względem stosunku liczby szkół do liczby mieszkańców, panują najkorzystniejsze warunki w Tyrolu i Vorarlbergu, gdzie w 14 okręgach na mniéj niż 600 mieszkańców przypada jedna szkoła ludowa. W północno-zachodnich Czechach, na Morawie i w niższéj Austryi po lewym brzegu Dunaju, w zachodniéj Karyntyi i Gorycyi przypada 1 szkoła na 800—1000 mieszkańców. W 65 okręgach szkolnych na Morawie, w Czechach, niższéj Austryi, górnéj Styryi i na Szląsku przypada 1 szkoła na 1000—1200 mieszkańców. W 64 okręgach, w środkowych Czechach, w całéj górnéj Austryi, pewnéj części niższéj Austryi, północnéj Styryi i w Galicyi przypada 1 szkoła na 1100—1500 mieszkańców. W 50 okręgach, w górnej Austryi, w południowych Czechach, w południowej Istryi, środkowej i południowej Styryi, wschodniej Krainie i w Galicyi, przypada 1 szkoła na 1500—3000 mieszkańców. Jeszcze znaczniejsza liczba mieszkańców, bo 3000 do 4000 na 1 szkołę ludową przypada już tylko w Galicyi i Dalmacyi. Ogólna liczba nauczycieli i nauczycielek zatrudnionych w 15,166 szkołach ludowych, wynosiła w 1875 roku 31,196. Od r. 1871 powiększyła się liczba sił nauczylskich o 5937. Pod względem podziału sił nauczycielskich panują najkorzystniejsze warunki w Tryeście, gdzie na jednę szkołę ludową przypada 8 nauczycieli. W niższej Austryi przypada 3 nauczycieli na jednę szkołę, a w Styryi 5 nauczycieli na dwie szkoły. W Salzburgu, Czechach i w Tyrolu przypada 2 nauczycieli na 1 szkołę. Wielki brak nauczycieli panuje w Karyntyi, Krainie, Galicyi i na Bukowinie.

— Sekretarz państwowy **Csemegi** ma na przyszłej sesyi sejmu węgierskiego przy sposobności obrad nad **postępowaniem karnem** i zaprowadzeniem instytucyi **sędziów przysięgłych** w sprawach karnych, zalecać system **angielski**. *Resumé* przewodniczącego przy rozprawie głównej, ma odpaść, a natomiast ma przewodniczący trybunału pouczyć przysięgłych o prawnej stronie przeprowadzonego procesu, co dla przysięgłych jest rzeczą najważniejszą.

Rosya.

Jak się zapatrują *St. Pietierburgskija Wiedomosti* na układy polityczne, dowodem tego list z Konstantynopola umieszczony w tym dzienniku z d. 24 września. Czytamy w nim: W radzie Porty przeważa nastrój pokojowy, chociaż Sułtan Hamid nieprzestaje być reakcyonistą zawziętym. Kwestya zawieszenia broni wywołała w gabinecie silne rozterki. Midhat pasza oświadczył się przeciw zawieszeniu działań wojennych, na zasadzie, że Porta powinna odzyskać władzę zachwianą w przekonaniu świata, a osiągnąć to można jedynie tępiąc bez miłosierdzia nieprzyjaciół. Usposobienie jednak pokojowe w. wezyra wzięło górę, czemu dopomógł niemało spór Sułtana z Midhatem paszą. Kiedy dano temu ministrowi do przejrzenia nowy hat sułtański, zwrócił on uwagę Sułtana, że akt ten zanadto reakcyjnego charakteru, zupełnie się sprzeciwia przyrzeczeniom liberalnym Murada. Ponieważ zaś hat tego nieszczęśliwego ex-Sułtana leżał obok na stole, Hamid pochwycił go, w złości potargał na drobne kawałki i zdeptał nogami, krzycząc: „Ty oszukałeś mego brata, zmuszając go do podpisania takiego hatu, ale mnie nie oszukasz!“ Powyższa scena przekonywa, do czego dochodzi anarchia w sferach rządowych tureckich. Jeżeli pomimo tego udało się w. wezyrowi skłonić Sułtana Hamida do pewnych ustępstw, dowodzi to tylko, jak wielkie ma znaczenie Mehmed Rudżi. Upewniają wszakże, że do przewagi usposobienia pokojowego w Stambule nad duchem wojowniczym niemało dopomógł poseł angielski oświadczając w imieniu gabinetu St. James, iż skoro postępowanie Rosyi staje się coraz groźniejszem i wojna wybuchnąć może, rząd angielski niebędzie w stanie dłużéj bronić Turcyi, zwłaszcza, gdy opinia publiczna w Anglii coraz więcej oburza się na postępowanie Turcyi ze Słowianami. Na zasadzie tego oświadczenia sir H. Elliota zapadło postanowienie Porty aby zostawić mocarstwom europejskim określenie warunków pokoju, Porta bowiem zupełnie ufa ich sprawiedliwości. Partya staroturecka bardzo jest niezadowoloną z takiego obrotu rzeczy, który zresztą nie zupełnie dogadza i partyi zwanej „młodą Turcyą.“ Rosya odniosła tryumf, wołają dziś wszyscy; polityka sławiańska górą! I to niesłychanie oburza i gniewa wszystkie sfery muzułmańskie w Konstantynopolu. Lecz toż samo oburza także i gniewa dzienniki europejskie. Dzienniki austryackie wołają: Rosya jest panią sytuacyi. Turcya i Europa będą musiały zgodzić się na jej warunki. Stan rzeczy jest taki, że cała Europa, niewyłączając nawet Anglii, zgadza się dziś na konieczność zmuszenia Turcyi do przyjęcia warunków pokoju, gdyż w przeciwnym razie Rosya wyda wojnę Turcyi i wywoła powszechne starcie europejskie. W obawie(?) przed potęgą Rosyi cała Europa musi się poddać jej warunkom, a przecież mocarstwa byłyby mogły uniknąć tego, gdyby w samym początku wzięły sprawę w ręce i przystąpiły za zgodą Porty lub bez niej do reform w zarządzie prowincyami słowiańskiemi pod Bałkanem, co teraz dopełnić się musi na warunkach daleko bardziej poniżających dla Turcyi a niebezpiecznych dla Europy. Niezadowolenie to nie jest bynajmniej dowodem sympatyi dla Turków, lub antypatyi dla Słowian południowych, lecz dowodzi jedynie złośliwego usposobienia dla Rosyi całej Europy, która zazdrości, że gabinet petersburski zajmuje tak wydatne (?!) stanowisko w polityce świata, i że Słowianie będą zawdzięczali wyłącznie rządowi rosyjskiemu wyzwolenie swoje z jarzma muzułmańskiego.

— Coraz więcej spotykamy w dziennikach rosyjskich wiadomości, dowodzących, że między ludnością muzułmańską, zamieszkującą południowe i wschodnie kończyny carstwa, albo wybuchają jawne rokosze, zmuszające rząd do użycia siły zbrojnej, albo głuche zaburzenia, pochodzące z propagandy emisaryuszów tureckich, a snać dosyć groźne, skoro władze miejscowe przedsiębiorą energiczne przeciw nim środki. Oto znowu znajdujemy w *Moskiewskich Wiedomostiach* jakoby dalszy ciąg rokoszu Kałdyańskiego, zaburzeń kazańskich i nad granicą perską wykrytych. Piszą bowiem do Moskwy z południowego pobrzeża Krymu: „Dotychczas panuje u nas cisza; lecz jakaś nienaturalna, zatrważająca, jak przed wybuchem burzy. Ludność tatarska wygląda ponuro i groźnie; milczy uporczywie, niechętnie słucha wieści z Turcyi o zwycięstwach słowiańskich i niedowierza im. Krążą między nią pogłoski, że wkrótce wojsko tureckie wyląduje u południowych brzegów Rosyi i zajmie Krym. Takie wiadomości jakie Turcy pragną rozsiewać, bardzo rychło dochodzą tutejszych Tatarów. Zapewne ci Turcy, którzy tu jeszcze pozostali w niewielkiej liczbie, a wszyscy w roli emisaryuszów, otrzymują takie wiadomości najczęściej kłamliwie i udzielają ich Tatarom. W ogóle — stan umysłów ludności tatarskiej bardzo jest niepokojącym i grozi lada dzień wybuchem. Ludność chrześciańska w wielkiej jest trwodze. Władze też miejscowe wydały już szereg rozporządzeń zapobiegających. Powiększono straż nadbrzeżną i przysłano tu dość silny oddział kozaków, lecz wszystko to mało uspokaja tutejszych właścicieli ziemskich, których posiadłości rozrzucone są zrzadka pośród ludności tatarskiej, często w oddaleniu 5 do 7 wiorst jedna od drugiej. Bezpieczeństwo publiczne wymaga daleko liczniejszego rozkwaterowania wojsk wzdłuż brzegów południowych, bo lada dzień mogą zajść wypadki takie, przeciw którym mała garstka wojska, jaka się tu dziś znajduje, nic niepodoła“.

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Wojska serbskie nad Morawą rozpoczęły **działania** wojenne 25 września popołudniu, jak tylko skończył się w dniu tym w południe pierwszy 10 dniowy okres zawieszenia walki, na który rząd serbski zgodził się był 15 września. Artylerya serbska rozpoczęła 25 t. m. ogień z dział na całej linii nadmorawskiej do wojsk tureckich obozujących na lewym brzegu Morawy, inżynierya zaś wysadziła część mostu zbudowanego przez Turków niżej Aleksinaczu naprzeciw wsi Boboviste, a zbudowanego podobno już podczas poprzedniego zawieszenia walki. Telegrafował o tem do Konstantynopola wódz turecki, dodając, iż wojska tureckie nie odpowiedziały nawet ani jednym strzałem na ogień dział serbskich, jakto już wczoraj pisaliśmy.

To rozpoczęcie działań wojennych 25 września przez Serbów **niepochodzi** bynajmniej ani z **pomyłki**, ani z niekarności oddziału wojsk serbskich; lecz było wykonane nietylko na rozkaz wodza jen. Czernajewa, który niechce wstrzymywać dłużej walki w obecnem położeniu rzeczy, ale także z polecenia rządu serbskiego **wzbraniającego** się przedłużyć zawieszenie walki z powodów które wczoraj przedstawiliśmy, a przedewszystkiem z powodu, iż to zawieszenie walki jest korzystne tylko dla armii tureckiej a szkodliwe dla serbskiej, jak twierdzą tak jen. Czernajew jak i minister Risticz.

Albowiem doniesienia telegraficzne z Belgradu z 26 września, potwierdzają w zupełności podaną przez nas wczoraj wiadomość, że gdy pełnomocnicy wielkich mocarstw w Belgradzie zawiadomili rząd serbski, iż Porta zgodziła się milcząco przedłużyć zawieszenie walki do 2 października, żądali aby rząd serbski toż samo uczynił, odpowiedział odmownie minister Risticz. Twierdził on, że wydanie przez rząd serbski rozkazu, aby dowódzcy wojsk nieprzedsiębrali działań zaczepnych, byłoby w teraźniejszem położeniu obu armij, szkodliwem tylko Serbii, a bez oznaczenia linii demarkacyjnej między wojskami, nie zawiesiłoby bynajmniej walki. Świeże telegramy dodają, że po otrzymaniu tej odpowiedzi, pełnomocnicy angielski i włoski udali się 25 września przed południem wprost do ks. Milana i powtórzyli mu swoje żądanie. Książe odrzekł, iż rząd jego już przedstawił, że dla Serbii byłoby trudno i niekorzystnie zawiesić walkę bez żadnego poprzedniego między stronami wojującemi układu, oznaczającego przynajmniej linię demarkacyjną między wojskami stron obu, że przedłużanie takiego nieokreślonego stanu rzeczy wypada tylko na korzyść Turcyi. Na naleganie pełnomocników oświadczył, że w ciągu dnia da ostateczną odpowiedź. Przez cały dzień 25 września trwała żywa zamiana telegramów między rządem serbskim a Czernajewem; wieczorem odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem księcia, po której skończeniu udał się minister Risticz o 10 godzinie w nocy do jeneralnego konsula angielskiego i przedstawił mu podobno, iż rząd serbski może tylko przystać na „zawieszenie broni“ formalnym układem między stronami wojującemi przy oznaczeniu linii demarkacyjnej między armiami. Konsul angielski niezadowolony tą odmową, oświadczył że czekać będzie ostatecznej odpowiedzi rządu serbskiego w dniu następnym.

Rząd serbski widząc, iż Porta nie chce przystać na zawarcie formalnego układu z Serbią o rozejm dopóki nie będą ułożone i przyjęte przedugodne warunki pokoju, może dla tego dał powyżej przytoczoną odpowiedź, aby odmowie nadać łagodniejszą formę. Być może, iż rząd serbski a szczególniej książę Milan zgodziłby się na to przedłużenie zawieszenia walki, lecz gdy wola armii przerosła wolę jego, obawia się, aby się nie wydało, że rozkazów jego nie posłuchają dowódzcy wojsk. Zresztą, czy Serbia zgodzi się następnie zawiesić jeszcze walkę przez dni kilka? nie wiele to wpłynie na bieg dalszych wypadków, a w każdym razie przerwanie zawieszenia walki w d. 25 września przez wojska serbskie wywarło zapewne wpływ niekorzystny na bieg układów w Konstantynopolu.

W tej chwili otrzymujemy wiadomość, że w istocie w d. 26 września dał rząd serbski **ostateczną** a **odmowną odpowiedź**, przedstawiając szeroko wyżej przytoczone już powody dla których nie może zgodzić się na przedłużenie zawieszenia walki bez zawarcia formalnego układu o rozejm. Odpowiedź tę, przesłaną w formie noty wystósowanej przez ministra spraw zagranicznych Risticza do pełnomocników wielkich mocarstw, przynosi nam w dosłownej osnowie telegram z Belgradu z 27 września do *Polit. Corresp.* Brzmi ona:

„Miałem już zaszczyt w kilkokrotnych z panem rozmowach przedstawić, iż zawieszenie kroków nieprzyjacielskich w tej formie jaką Porta przyjęła, nie może być wykonanem z powodu, że nie jest oznaczonę ani linia demarkacyjna ani neutralny pas ziemi między wojskami obu stron wojujących, co tem jest ważniejszą rzeczą na linii bojowej nad Morawą, gdzie armie stoją naprzeciwko siebie o pół strzału karabinowego.

„Miałem także zaszczyt zawiadomić Pana notami z 6, 7 i 10 września (daty przytoczone według starego kalendarza odpowiadające 19, 20 i 23 września n. s.), iż wojska tureckie naruszały nieustannie na wszystkich miejscach zawieszenie walki, na które obie strony poprzednio się zgodziły; że przeto życzyćby należało, aby w miejsce tego złudnego zawieszenia walki, zawartym został według zwykle używanych form rzeczywisty układ o zawieszenie broni. W skutek tych not, raczyłeś Pan to życzenie rządu serbskiego podać do wiadomości rządu który reprezentujesz. Rząd książęcy ubolewa, że Porta nie zwróciła uwagi na to rzeczywiste niepodobieństwo zawieszenia walki w ten sposób jak dotychczas, które zapewne jej było przedstawione i że ograniczyła się, jakto raczyłeś Pan donieść, przedłużyć na tydzień tylko taki stan rzeczy, który nie może zapobiedz starciom między wojskami i niepotrzebnemu krwi rozlewowi.

„Wyżej wyszczególnione powody zmuszają mnie prosić Pana, abyś raczył zawiadomić wysoki rząd, którego jesteś pełnomocnikiem, iż rząd książęcy ubolewa, że nie może wydać rozkazów mających na celu przedłużyć stan rzeczy, który skończył się 12go (25) września a nie mógł być utrzymany, jak doświadczenie okazało. Natomiast rząd książęcy pragnie gorąco zawarcia formalnego zawieszenia broni pod odpowiedniemi warunkami i na dłuższy przeciąg czasu, aby pomyślnie przeprowadzić to, co przeprowadzić zamierzono.“

Taka jest odpowiedź rządu serbskiego, a poprzednio dała już ją armia serbska kulmi dział, rozpoczynając walkę nad Morawą 25 września po południu.

Rozważywszy bezstronnie położenie obu armij na liniach bojowych, powtórzyć musimy to co już kilkakrotnie wskazywaliśmy, że wojska serbskie na stanowiskach teraz zajmowanych **długo** bronić się mogą a **przedłużanie wojny** jest pod wszelkim względem korzystniejsze dla Serbii niż dla Turcyi. Zwrócimy dzisiaj uwagę czytelników na jedną okoliczność. Wojska serbskie stojące na stanowiskach odpornych i obronnych, w pobliżu składów zaopatrzonych w żywność i w różne dla armii potrzeby, mogą daleko łatwiej przezimować na linii bojowej, niźli wojka tureckie między któremi już dzisiaj panuje niedostatek i głód, a kraj po za niemi jest zniszczony łupieżą i pożogą. Bezładna administracya wojskowa turecka chociaż rozpoczęła przecież gromadzić żywność, którą zwożą na parowcach Dunajem do Widdyna, nie uorganizowała pociągów wojskowych, któreby tę żywność dostawiały regularnie do wojsk na linii bojowej stojących, główna zaś część tych wojsk znajduje się dość daleko od Widdyna i od Sofii przed Deligradem. Podczas słot jesiennych i zimy dostarczanie żywności dla armii tureckiej będzie bardzo trudne, a nieprzyjazna dla tej armii ludność krajów w tyle położonych, której to ludności część, mianowicie w Bośnii i Starej Serbii, już dość dawno chwyciła za broń, może przerywać związki armii z podstawą jej działań i zabierać lub niszczyć dostawianą dla wojsk żywność. Wzrastający w skutek tego nieład w armii tureckiej skończyć się może całkowitem jej rozsprzężeniem się i rozsypaniem, a już dotychczas wszystkie oddziały wojsk nieregularnych opuściły obozy i wróciły do domów lub rozsypały się po Albanii, Starej Serbii i Bółgaryi. Te uwagi tyczące się prowadzenia dalej wojny przez obie strony podczas jesieni i zimy, rozwiniemy później, a dziś dodamy, że obie strony przygotowują się do dalszej wojny.

Wskazaliśmy już wczoraj, iż rząd serbski powołał pod broń trzecią i ostatnią klasę rezerwistów. Formuje on w Czupryi korpus rezerwowy, jak to donosi korespondent z Belgradu w liście z 25go września do *Polit. Corresp*: „Zamierzają — pisze on — siłę tego korpusu podnieść do 20,000 ludzi, a dzisiaj już jest zgromadzonych w obozie pod Czupryą 12,000 żołnierzy. Posłano także gromady robotników z powiatu pozarewackiego do Aleksinaczu i Deligradu, aby tam w obozach budowali baraki z drzewa i kopali ziemlanki. W ogóle ministerstwo wojny zajmuje się gorliwie przygotowaniami do kampanii zimowej“.

Dalej tenże sam korespondent donosi, że rezerwom powiatów belgradzkiego i semendryjskiego kazano iść pod Sabacz i nad Drinę, a posłano oficerów inżynieryi, aby kierowali robotami przy sypaniu okopów i redut wzdłuż granicy naddrińskiej. Także twierdzę Sabacz postawiono w stanie obrony, gdyż doniesiono, że wojska tureckie gromadzą się pod Wyszehradem i Zwornikiem nad Driną i zamierzają przekroczyć tę rzekę.

Tenże korespondent donosi, iż w Belgradzie skończono już formacyę pierwszej **rosyjskiej brygady piechoty**, a rozpoczynają tworzyć drugą. Na ludziach nie zbywa, gdyż codziennie gromadami nadciągają z Rosyi „ochotnicy“. Broni jest dostatek, przeto utworzenie tej brygady szybko i łatwo ukończonem zostanie. Zamierzają sformować cztery pułki kozaków, gdyż z nad Donu przybywają liczne ich oddziały. „Wielu z nich — pisze korespondent — przybywa nie tylko z bronią, ale i z końmi. Pułk kozacki, który już sformowanym został, pociągnął do Deligradu, a urzędowo nazwano go „pułkiem kozackim księżnej Natalii“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września. Francuzi nazywają „piłą“ *(la scie)* powtarzanie codzienne jednej i tej samej rzeczy, bo się nieraz zdarzało dawniej we Francyi, że takie piłowanie pomogło, to jest ciągłe dopominanie się odniosło swój skutek. Przed taką piłą padali nawet ministrowie. Radzono nieraz używać takiego piłowania dla uzyskania tego lub owego, ale ci co brali Francyę za przykład, zapominają, że łatwiej tam było tą drogą trafić, niż u nas przerznąć piłą stalowy pancerz obojętności. Znali zresztą już „piłę“ Rzymianie, jak tego dowodzi wyrażenie „Delenda Carthago“, które odniosło skutek. Takiej piły będziemy może używać, żeby przypomnieć, że za parę dni przypada termin otwarcia w Krakowie szkoły przemysłowo-technicznej ustanowionej w miejsce Instytutu technicznego, a tu ani dyrektora ani profesorów niema i uczniowie błąkają się od Anasza do Kaifasza, bo nikt nie chce przyjąć ich do zapisu.

— Jutro rozpoczyna się jarmark w Krakowie dwutygodniowy.

— Książę Nemours przyjechał wczoraj wieczór do Krakowa a dziś rano udał się do Sieniawy z zięciem swoim ks. Władysławem Czartoryskim. W Sieniawie bawią w tej chwili obie córki księcia Nemours, żona ks. Czartoryskiego i jej siostra panna Blanka.

— Odparliśmy niesłuszne skargi *Narodnich Listów*, że na scenie krakowskiej przedstawiono zniemczałego Czecha w niekorzystnem świetle. Poprawił się wprawdzie rzeczony dziennik czeski, bo odwołał niezgodne z prawdą doniesienie swoje, ale dał temu odwołaniu tytuł szumny „Profanacya Czechów w teatrze krakowskim“. *Tant de bruit pour une omelette.* Gdyby szło tylko o omlet, ale tu idzie o jakąś świętość, bo tylko świętość może być sprofanowaną, a w oczach naszych ów zniemczały Czech na scenie był niczem więcej jak omletem.

— W przyszłym tygodniu rozpoczną się przedstawienia w zimowym teatrze komedyą w 4 aktach Sewera, *Pojedynek szlachetnych*, która sama jedna na tegorocznym konkursie warszawskim otrzymała nagrodę. Gmach teatralny został staraniem i kosztem Dyrekcyi wewnątrz odnowiony i odmalowany, oraz wszelkie złocenia przyczerniałe i wypełzłe odświeżone. Loże nowo są wytapetowane, a nad każdą znajduje się nazwisko znakomitego autora dramatycznego; piece służące do opału meisnerowskiego również przestawiono lub postawiono na nowo. Sala przybrała przeto ozdobniejszą i weselszą postać, a jak się dowiadujemy, i scena zbogacić się ma parą nowemi, pożytecznemi nabytkami.

— Nadmieniliśmy już o krążeniu fałszywej monety złotej niemieckiej; wczoraj też w kasie kolei północnej w dworcu w Krakowie przytrzymano podrobione złote dziesięciomarkówki pruskie.

— Straż policyjna przytrzymała Katarzynę Rudzińską, wyrobnicę, na kradzieży ziemniaków z pola i Chaima Soldingera za kradzież odzieży na Kazimierzu.

— Do depozytu Magistratu złożono dokumenta Gustawa Kretschmera i weksel wystawiony przez Eliasza W.

— Burmistrzem w Jarosławiu wybrany został p. **Bartoszewski**, notaryusz.

— W Wadowicach umarł d. 27go b. m. Franciszek **Foltyn**, właściciel drukarni.

— **Sędziszów** 25 września.

D. 20go b. m. odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo dziękczynne z powodu powrotu do zdrowia Namiestnika hr. Potockiego. Obecni byli obywatele, urzędnicy i oficyaliści z dóbr hr. Potockiego, straż ogniowa ochotnicza i nieco włościan okolicznych.

— **Dąbrowa** 27 września.

Wczoraj odbyło się w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo z powodu powrotu do zdrowia Namiestnika hr. Potockiego. Obecnymi byli wszyscy urzędnicy i wielka liczba obywateli.

— **Tarnów** 27 września.

Z ważnych powodów odsłonięcie i poświęcenie pomnika ś. p. Rufina Piotrowskiego nie nastąpi d. 1go października, jak było zapowiedzianem, ale dopiero później, co zostanie w właściwym czasie oznaczonem. (Nadmienić tu trzeba, że właśnie z powodu zapowiedzianego na d. 1go października poświęcenia tego pomnika, odwołane zostało naznaczone na ten dzień zgromadzenie przedwyborcze. *Red.)*

— *Gaz. Lwowska* twierdzi, że szkoda zrządzona w Stanisławowie pożarem składu materyałów kolei wynosi 200,000 złr.

— X. Mikołaj Zabrzeski, wikary w Łodygowicach, przeniesiony został do Barcic, a na jego miejsce przyszedł X. Fr. Niemczewski, wikary w Niepołomicach. X. Jan Mackiewicz, nowo wyświęcony, został kooperatorem w Świlczy. X. Szczepan Zelek, nowo wyświęcony, został wikarym w Czchowie. X. Andrzej Gardziel, administrator w Zagórzu, otrzymał to probostwo. X. Wojciech Mach, nowo wyświęcony, został wikarym w Rymanowie, na miejsce X. Ant. Podgórskiego, przeniesionego do Połomyi. X. Marcin Kruczek, nowo wyświęcony, został wikarym w Bieczu. X. Jan Mielecki, wikary w Komborni, przeznaczony do Turki. X. Maciej Stanisław Smoliński otrzymał prezentę od hr. Kazimierza Lanckorońskiego na beneficyum Domosławice w dyecezyi tarnowskiej. X. Modest Ścieżka, znowu został kustoszem klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie a poprzednik jego X. Polikarp Rapacz został kustoszem w Alwerni na miejsce X. Damiana Korsza. X. Konst. Warzycki, wikary w Raciborowicach, przeniesiony do Poręby-Żegoty, a jego miejsce objął X. Karol Kurowski z Klasztoru OO. Cystersów w Mogile. X. Zygmunt Miętus, nowo wyświęcony, został wikarym w Radgoszczy. X. Wojciech Podgórny, kooperator w Sasowie, przeniesiony został do Horożanki, a na jego miejsce przyszedł X. Stan. Adamczyk. X. Jan Gwożdziowski został kooperatorem w Wojniłowie.

— Niejaki Litochleb, posiadający men[illegible]żeryę, rozesłał po domach w Rzesz[illegible] „W Rzesz[illegible]owie następujące ogłoszenie: [illegible]owie stoi buda na nowym mieśće z wierzętami rozmaitemi które mi świeżo przyszły jest wszystkiego 21 kawałek 16 żywych 5 martwych zapraszam Szanowne publiczność odwiedzać muj gabinet który jest powiększony zwierzętami. Tego roku miałem wielkie nieszczęście przyszedłem o 4 kawałki na podgurzu kosztowały 3 tysiece. w Dębicy mi zdech wąż który kosztował 8 sto 45 fl. w Rzeszowie mi zdech ptak który kosztował 6 sto 28 fl ponieważ miałem mało zwierząt sprowadziłem więcy przyszły mi 2 orły morski i Cysarski i małpa, teraz przyszedł wąż który jeszcze niebył tutaj widziany długi jest na 10 stóp pochodzi z Indyi. Te reszte 3 dni będzie proba kąpania i żarcia. Są nasprzedaj małpy i papugi. Ponieważ upraszam z poniżeniem odwiedzać muj gabinet F. L.“

— Most na Niemnie pod Tylżą, nad którym od trzech lat pracowano bez przerwy, miał być d. 23go września uroczyście wykończony przez wbicie ostatniego gwoździa. Na chwilę przed aktem, który miał się odbyć publicznie, kiedy kilku robotników uwijało się na ostatniem przęśle mostowem, takowe nagle pochyliło się. Od dwóch dni most był uwolniony od dźwigającego go rusztowania, ale stały jeszcze pod sklepieniem słupy, które miano podpiłować u dna wody. Na nich to legło całe przęsło mostowe. Jeżeli przyczyna tej katastrofy leży w złym materyale, jak powszechnie przypuszczają, natedy innych pięć łuków mostu czekać może taki sam los niezadługo. Most więc zamknięty został i będzie zbadany dokładnie.

— Fundusze po-jezuickie, które następnie utworzyły kapitał edukacyjny za czasów Komisyi Edukacyjnej, według wyciągu sumarycznego z tabell sporządzonych przez specyalną komisyę w tym celu wyznaczoną na sejmie 1780 roku, podanego w *Gaz. Kiel.*, przedstawiały się jak następuje: Tabele te obejmują 214 majątków ziemskich przynoszących rocznej tenuty dzierżawnej sumę 897,490 złp., przypuszczając zaś, że tenuta ta równała się 5%, wartość majątków ziemskich reprezentowałaby cyfrę złp. 17,948,800. Kapitały w liczbie 127 zabezpieczone na dobrach ziemskich, kamienicach, synagogach itp. wynosiły cyfrę złp. 7,272,647, od których obliczając 5% prowizyi do funduszów edukacyjnych wpływało rocznie 363,632 złp. Czyli ogółem fundusze edukacyjne, utworzone z funduszów po-jezuickich wynosiły sumę kapitalną złp. 1,261,122. Cyfry to olbrzymie, gdy przyjmiemy jeszcze na uwagę wartość pieniędzy w owych czasach, oraz że bulla Klemensa XIV znosząca zakon jezuitów, nie weszła wszędzie w wykonanie, w niektórych bowiem prowincyach zakon ten suprymowany dopiero został w r. 1820. O tabelach samych nadmienić jeszcze możemy, że obejmowały poszczególnie nazwę każdego majątku ziemskiego, miejsce jego położenia, nazwisko dzierżawcy i tenutę dzierżawną lub też cyfrę kapitału, sposób ewikcyi i stopę prowizyi.

— Termin procesu Stroussberga w Moskwie wyznaczony jest na d. 14go października.

— Przed kilku dniami pisano, że w drodze z Londynu do Paryża zginęły różne obligacye publiczne wartości kilkunastu milionów. Wydało się to być na pozór zmyśleniem, bo takie wartości nie posyłają się po prostu pocztą, lecz wiezie je urzędnik zaufany, mający pomoc pod ręką. Okazało się wszelako, iż tak było. Wartość zaginionych papierów publicznych wynosi 12 milionów franków i składa się z obligacyj rosyjskich, egipskich i amerykańskich. Paczki wprawdzie, a było ich 13, znalazły się, ale zamiast papierów publicznych mieściły w sobie bibułę.

— *Fremdenblatt* wiedeński dowiaduje się, że niedawno odbył się w Petersburgu pojedynek między jakimś znanym dyplomatą rosyjskim bawiącym w kraju za urlopem, którego nazwiska niewymienił, a jenerał-gubernatorem Moskwy księciem W. Dołgorukim, który ciężko raniony został.

— W zeszły czwartek przybyła z Berlina do Strahlau parowcem Sprewą kobieta z powierzchowności zdradzająca zamożność, z trojgiem dzieci, z których najstarsza dziewczyna mogła mieć lat 12 do 13, chłopiec 8 do 9 lat a najmłodsze ledwie rok jeden. Miała ona wieczorem odpłynąć i wyszła z hotelu, gdzie wieczerzała, nad brzeg, czekając na parowiec. Gospodarz hotelu znalazł jednak nad brzegiem Sprewy kapelusze i koszyczek, które widział u dzieci. Zarządzono więc nazajutrz poszukiwania i dopiero w niedzielę wyciągnięto z wody wszystkie cztery osoby utopione. Matka miała na palcach pierścionki i bogate kólczyki w uszach, także córka miała złote kólczyki.

— Dyrekcya poczty w Kolonii ogłasza nagrodę 1200 marek za wykrycie sprawcy okradzenia w nocy d. 18go września wozu pocztowego, który z dworca kolei Deutz do Kolonii wiózł listy i drobne pakiety. Skradziono tam kilkanaście tysięcy w gotówce, 50 arkuszy kuponów, niejakie kosztowności i pewną liczbę niedeklarowanych listów z pieniędzmi.

— Astronomowie odkrywają niewidziane okiem planety, chemicy robią wino bez kropli jagód winogronowych, piwo bez jęczmienia i chmielu, pachnidła z odcieków stajennych, a nie posiadamy dotąd atramentu, któryby pisał od razu czarno, nie ciągnął się pod piórem i nie gęstniał w kałamarzu. W Berlinie otwartą będzie niebawem wystawa potrzeb piśmiennych, a między niemi wielką przykładają wagę do atramentu, któryby odpowiadał wymaganiom trwałości i czarności.

— Jeden z uczestników i wnioskodawców na meetingu w Norwich zebranego dla wyrażenia zgrozy z powodu barbarzyństw tureckich w Bułgaryi, niejaki John Cawdron, powróciwszy z meetingu pobił ciężko żonę, zapewne chcąc na niej wywrzeć zemstę, jaką pałał przeciw baszybozukom. Sędzia skazał go na sześć miesięcy więzienia, a wydawszy wyrok, zapytał go, czy nie czuje się być sam podobny do baszybozuka.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 27go września pochmurno, w nocy deszcz; termomometr 11·8 doszedł do 18·0 C. Barometr opadł; o 6ej rano dnia 28go września stan jego był 735.5 mill., termometru 12·8 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 29go września: Św. Michała archanioła.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy Czernajewa.

Na krótki czas przed wyjazdem Czernajewa do Serbii pojawiła się w *Ruskim Mirze* korespondencya z Odessy o nieporządkach, jakie się wydarzyły w tamtejszym teatrze, przyczem przyszło do zajść między policyą i publicznością, a policmajster Minczaki ustąpić musiał przed tą ostatnią. W skutek tej korespondencyi zażądał Minczaki dochodzenia sądowego przeciw M. G. Czernajewowi, jako autorowi artykułu, ponieważ ten zarzucił mu fałszywie „tchórzostwo niegodne żołnierza“. Sprawa ta oddaną została sędziemu śledczemu. Ponieważ jednak Czernajew odjechał do Serbii, musiano złożyć sprawę *ad acta*. Minczaki atoli nie przestawał nalegać na rychłe ukończenie śledztwa i udał się o to do prokuratora pałaty. Sprawa ta jest ciekawą z tego powodu, że sędzia śledczy chcąc mieć urzędową wiadomość o miejscu pobytu Czernajewa, kilkakrotnie zapytywał policyę, która za każdym razem odpowiadała, że „Czernajew wyjechał za granicę, atoli dokąd, nie jest wiadomem“. W skutek tej odpowiedzi, jak niemniej z powodu, że pałata nie zawsze nadaje sędziemu śledczemu prawo opierania się na doniesieniach dzienników, nie pozostało sędziemu śledczemu nic innego, jak przyjąć fakt, że M. G. Czernajew wyjechał za granicę i na zasadzie art. 846—852 kodeksu karnego upraszać sąd o ogłoszenie w dziennikach, wychodzących w językach zagranicznych, wezwanie Czernajewa, jak niemniej o zastósowanie środków używanych przeciw oskarżonym, których miejsce pobytu jest nieznane. Sędzia śledczy czekać więc musi końca wojny albo narazić się na proces dyscyplinarny przeciw sobie o opieszałość w urzędowaniu, który zapewne pomyślny mieć będzie dla niego wynik.

(*St. Petersb. Herold.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawy powszechne.

Nordd. Allg. Ztg, organ półurzędowy gabinetu berlińskiego pisze w numerze z d. 27 września:

W listach berlińskich znów poruszono projekt powszechnej wystawy w Berlinie po paryskiej wystawie powszechnej i zalecano rzecz tę jako środek podniesienia naszego przemysłu. Podobne plany znajdują tylko pewne kółko osób interesowanych, które się niemi zajmują, podczas gdy ciężary i odpowiedzialność wykonania zwaloną bywa na cudze barki. Ostatnie wystawy powszechne nie tylko faktycznie dowiodły, jak i dały powód do rozmaitych uwag pod tym względem, że w ogóle zbyt spieszna kolej wystaw powszechnych po sobie następujących nie jest wcale życzeniem przemysłowców, gdyż doświadczenie przekonało, iż powodzenie takich wystaw nie odpowiedziało ofiarom dla nich ponoszonym. Niemniej w sferach decydujących stosowność podjęcia takiego projektu w obecnych okolicznościach napotkała przeważne wątpliwości.

Bochnia 21 września. Płacono za hektolitr pszenicy 7·72, żyta 6·12, jęczmienia 4·87, owsa 3·25 zieniaków 1·30, za 100 kilogr. siana 1·34; słomy 1·63.

Biała 24 września. Za hektolitr pszenicy 7·90, żyta 6·90, jęczmienia 4·10, owsa 2·90, kukurydzy 6·—, grochu 9·—, bobu 7·20, soczewicy 16·—, prosa 10·—, tatarka 6·50 ziemniaków 1·80, za 100 kilogramów, słomy 3·80, siana 3·50, koniczu 3·80, wełny od 160 do 300 złr; koniczyny 70.—.

Wadowice 21 września. Płacono za hektolitr pszenicy 8·29; żyta 7·32; jęczmień 4·30; owsa 4·05; ziemniaków 1·50; za 100 kilogramów siana 2·50; słomy 2·14; za kilo mięsa 40.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 28go września.

HOTEL VICTORIA: Margrabia Zygmunt Wielopolski z Chobrza, hr. Aleksander Strogonow z Odessy, hr. Franciszek Łubieński z Warszawy, Helena Dembowska z Rokotnic, Edward Rzewuski z Kongresówki, hr. Julia Moszczeńska z Tarnowa, bar. L. Dolnay z Francyi, Stanisław Skrutkowski z Woli Gawortowej, bar. Hagen ze Lwowa, Robert Hefern ze Lwowa, Rudolf Portheim z Pragi, A. Kościelski z Warszawy; Mieczysław Sobański z Odessy, Reiss Schleissenburg z Wiednia, Adolf Fränkel z Biały, E. Szyrma z Drezna, Jan Jelinek z Pilzna, Wacław Rosse z Pilzna, Faustyn Görtz z Gracu, Adam Gumiński z Warszawy, Helena Dembowska z Kosienic, Wit Grzywiński ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Tadeusz Gozdawa Bohusewicz z Rosyi, Stefan Komarnicki z Dzikowa, Marya Kamocka z Kongresówki, Józef Pollak z Wiednia, Antoni Makomaski z Bełza, Wiktor Zborowski z Kongresówki, Gottlieb Sadlo z Wiednia, bar. Henryk Baum z Radoczy, bar. Karol Baum z Langenlois, bar. Józef Baum z Kopytówki, Karol Sobolewski z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: E. Lord Szall Brandrett z fam. z Londynu, Hr. W. Holheim z córką z Kopenhagi, hr. L. Jawonschitz z Bukowiny, hr. Perepelki z Petersburga, bar. S. Schtuttenheim z Brunszwiku, bar. W. Eichhof z Gradcu, Wilhelm Kronstein z Wiednia, Zawadzki z synem z Igołomi, Rucka z Kongresówki, Świerczewski z Igołomi, Pruski z fam. z Poznania, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Szuszkiewicz z Galicyi, H. Steutter z Wiednia, hr. Kat. Kuczkowska z Kongresówki, M. Derych z Kongresówki, W. Stojowski z Galicyi, Weronika Ciszewska z Kongresówki, Justyna Bajer z Kongresówki, Laner z Pragi, F. Rümelein, B. Poschinger z Bawaryi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 września. Na sejmie prowincyonalnym hanowerskim reprezentanci trzech kuryj: hr. Knypphausen, Fromme i prezes sejmu pruskiego Bennigsen postawili wniosek, aby rząd w celu zniesienia konfiskaty majątku byłego króla Hanowerskiego poczynił stosowne kroki. — Jak donosi *Provinzial Corresp.*, wybory prawyborców do pruskiej Izby deputowanych odbędą się w pierwszych dniach po dniu 20 października, a wybory deputowanych w ostatnich dniach października.

Monachium 27 września. Zgromadzenie artystów i przemysłowców artystycznych postanowiło jednogłośnie wziąść udział w wystawie paryskiej pod warunkiem, jeźli przemysł artystyczny otrzyma potrzebne wsparcie ze strony rządów.

Paryż 26 września. Poseł niemiecki ks. Hohenlohe wyjechał stąd wczoraj.

Haga 26 września. Izba niższa uchwaliła bez zmiany projekt adresu na mowę tronową. Podczas obrad nad ustępem o koloniach, Van den Putte radził rządowi, aby ograniczyć działania przeciw Aczynowi i tylko na brzegach urządzić zakłady. Wielu deputowanych i nowy minister kolonij powątpiewają, aby za radą tą iść można. Następnie minister spraw zagranicznych oznajmia, że w sporze z Venezuelą obustronne nastało zbliżenie się i że także formalne przywrócenie stosunków dyplomatycznych nastąpi.

Madryt 26 września. Śledztwo pod względem zajścia w Mahon zakończone wykazało, że gubernator nie wszedł do żadnej świątyni innowierców, lecz naganił tylko nauczyciela, że kazał uczniom śpiewać o godz. 10 wieczór, przez co sąsiadom spać niedozwolił. Poseł niemiecki hr. Hatzfeld lekko zachorował.

Kair 26 września. Chediw telegrafował wczoraj do Göschena i Jouberta i zaprosił ich, aby przyjechali do Egiptu.

Londyn 26 września. *Times* donosi z Szangai z 14go b. m.: W sprawie Junnan (kraj między Birmą a Chinami) przyszło do zupełnej zgody. Dokładne warunki wynagrodzenia szkód nie są jeszcze znane, ale mają zupełnie wynagrodzić rodzinę Margarego (inżyniera zamordowanego przez Birmanów).

Codziennie przybywają szczegóły do sprawy ugodowej. Dziś zapewniają dzienniki, że sprawa długu 80-milionowego została między obu rządami stanowczo załatwioną, mianowicie zgodzono się nie tylko na zasadę, iż rozwiązanie tej kwestyi nastąpi na drodze deputacyj, ewentualnie przez sąd polubowny, ale zarazem umówiono się co do wszystkich zmian w związku z tą sprawą będących. Według *Pester Lloyda* układy obu rządów nie pozostawiły żadnej sprawy w zawieszeniu, tak, iż ugodę, o ile ona dotyczy ministerstw, uważać należy za zupełnie zawartą. W sprawie bankowej zaczęły się już także rokowania merytoryczne. Wczoraj konferowali w tej sprawie ministrowie skarbu Széll i de Pretis z jeneralnym sekretarzem banku p. Lucam. Ten ostatni oświadczył, iż warunki, na podstawie których ma być zawartą umowa z bankiem, o ile takowe są mu znane, nie dadzą się „jak dotychczas“ technicznie przeprowadzić i koniecznie muszą być zmienione. Konferencye te mają się skończyć już w bieżącym tygodniu.

Dziesięć lat upłynęło od wojny prusko-austryackiej, która się skończyła zaborem Hanoweru, Hesyi elektoralnej, księstwa Nassau, miasta Frankfurtu, części Hesyi Darmstadzkiej i części Bawaryi, a oraz konfiskatą majątku króla Hanowerskiego, Elektora Heskiego i księcia Nassauskiego, pod pozorem naprzód, że mogliby ci panujący użyć swego majątku na prowadzenie intryg przeciw Prusom, następnie, że intryg tych używali. Elektor umarł; spadkobiercy jego dostali po nim część majątku, ale majątek króla Hanowerskiego ciągłą obłożony jest konfiskatą, a dochodem z niego zarządza kanclerz niemiecki bez zdawania rachunków parlamentowi. Raz tylko powiedział ks. Bismark w Izbie, że z dochodów tych, które w przybliżeniu liczono na 1 milion talarów, utrzymuje policyę polityczną dla przeszkadzania knowaniom Welffów; wiedziano także, że z tego samego funduszu płaci publicystów, którzy mu służą, a fundusz ten z powodu, że do niego pełzają wszystkie przedajne gady, nazwano „gadzinowym“ (*Reptilienfond*). Otóż wczoraj w sejmie prowincyi Hanowerskiej podniesiono sprawę konfiskaty majątku króla Jerzego Hanowerskiego i żądano zniesienia jej i zwrócenia majątku właścicielowi jego. Nie wiemy, jak rząd niemiecki zachowa się wobec tego żądania.

Od zaboru Alzacyi cesarz Wilhelm pierwszy raz udał się tam na ćwiczenia wojskowe, lecz nie jedzie w głąb kraju, zatrzymując się głównie u granicy, gdzie mieszkańcy albo są Niemcami, albo rozumieją po niemiecku. Urządzono tam wielkie owacye z charakterem ludowym, oraz wyścigi konne z nagrodami, słowem, podróż ta ma na celu asymilacyę zabranej prowincyi.

Sprawa układów pokojowych między mocarstwami a Turcyą nie posunęła się jeszcze, a przynajmniej nie wiemy o rezultacie kroku zbiorowego mocarstw zrobionego w Stambule. Wczoraj albo dziś wyglądano odpowiedzi tureckiej na zbiorową notę, przedstawiającą do przyjęcia warunki pokoju przez Anglię proponowane a dopiero po przyjęciu tych warunków ma być traktowaną sprawa formalnego rozejmu. Lubo doniesienia telegraficzne stambulskie każą oczekiwać przychylnej odpowiedzi Porty, wszelako z góry nie można wiedzieć, czy odpowiedź będzie stanowczą, lub też Turcya odpowie, jak oświadczyła Rosya, że zgadza się na warunki w zasadzie. Taka zasadnicza zgoda nie kończy jeszcze układów, nie zamyka kwestyi, ale przeciwnie, dozwala przeciągać sprawę i coraz wątpliwszem czynić jej rozwiązanie.

Przyrzekła Porta utworzyć komisyę złożoną z równej liczby muzułmanów i chrześcian dla ułożenia pewnego rodzaju statutu administracyjnego, którym ma się rządzić na przyszłość każda prowincya z mieszaną ludnością. O takiej komisyi mówił jeszcze projekt Midata, mówiły edykta czy też haty i irady Abdula Azisa i Murada, a nawet wtedy zapowiadano, że komisyę tę składać będą delegaci z różnych prowincyj, dziś zaś warunku tego nie ma, lecz poprostu powiedziano, że komisya będzie ustanowioną, zatem ustanowi ją minister i dobierze sobie ludzi, jakich zechce. Nie wątpimy, że wypracuje ona jakiś statut, w którym wszystko się znajdzie przewidzianem na papierze: i administracya i sądownictwo i skarbowość, lecz niewystarczy to, aby stworzyć administracyę prowincyonalną, w którejby równy udział brali ludzie różnych wyznań i odrębnej narodowości. Kto przymusi paszę czy beja, żeby nie nazywał chrześcianina „psem“ (dżiaur), jak go nazywa dotąd? czy go ma obrażony pozwać za to przed sąd?

W Ameryce inne jest położenie murzynów lub mieszańców, zwłaszcza od zniesienia niewoli, ale na polu społecznem nie przyszło do równości obu ras, jak ją rozporządzono na polu politycznem. A jednak amerykanin biały niema przesądów arystokratycznych rodu, ani nie nosi oręża, ani nie uważa się wyłącznym panem kraju, jak Turek. Chcąc Turka przyzwyczaić do równości, trzeba go wprzódy zamienić właśnie w niewolnika, a wtedy dopiero uczuje się równym innemu niewolnikowi, jakim był chrześcianin. Jest to zupełnie odwrotny system, niż przemiany społecznej w krajach opartych na pojęciach chrześciańskich. Ale teoretycy nie mogą tego zrozumieć.

Zorilla i Salmeron, dawni ministrowie hiszpańscy i naczelnicy partyi republikańckiej, z których pierwszy był nawet ministrem króla Amadeusza na to tylko, aby podkopać jego tron, wydali manifest z zagranicy do swoich przyjaciół politycznych przeciw dzisiejszemu politycznemu stanowi rzeczy w Hiszpanii. Sąd karny madrycki rozesłał pozew, pociągając ich do odpowiedzialności za ten manifest pod zarzutem zbrodni targnięcia się na istniejącą formę rządu.

Między Hiszpanią a Anglią zaszło znów nieporozumienie, którego rząd hiszpański nieśmie wyprowadzać na jaw, w obawie, że jako bezsilny, będzie musiał uledz. D. 17 b. m. statek cłowy hiszpański przytrzymał na wodach hiszpańskich pod Algesiras statek przemytniczy; angielski znów statek wojenny czyhający na przemytników, ale bez wywieszenia pawilonu, przytrzymał ów statek hiszpański i odstawił go do Gibraltaru. Konsul hiszpański w Gibraltarze wymógł, że uwolniono majtków zabranego statku, ale dalej sprawa nie posunęła się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Hanower 28 września. Sejm prowincyonalny hanowerski uchwalił jednogłośnie bez rozpraw wniosek żądający od rządu zniesienia konfiskaty położonej na majątek byłego króla Hanowerskiego Jerzego.

Londyn 28 września. Lord Derby przyjmował wczoraj deputacyę meetingu odbytego dnia 18 września w City londyńskiem i oświadczył jéj, że sir H. Elliot ma sobie polecone udzielić Sułtanowi imiona sprawców okrucieństw bułgarskich i żądać ukarania ich; lord Derby uważa zwołanie parlamentu za rzecz niepotrzebną, gdyż rokowania z mocarstwami przybierają obrót zadawalający; nie uważa on za rzecz prawdopodobną, aby pokój powszechny Europy został zakłócony a byt państwa Ottomańskiego podany w wątpliwość; spodziewa się, że rozwiązanie trudności nastąpi przez przyznanie lokalnéj autonomii dla prowincyj powstaniem nawiedzonych i równéj wolności dla chrześcian i mahometanów, co będzie skuteczną rękojmią przed ponowieniem się na przyszłość okrucieństw; wreszcie zaleca *status quo ante bellum* dla Serbii, bez żądania od niéj wynagrodzenia szkód wojny.

Konstantynopol 28 września. Porta jutro ma odpowiedzieć na propozycye pokojowe mocarstw. Porta okazuje się być bardzo skłonną do przyznania wszystkich pożądanych reform, a mająca się w tym celu ustanowić Rada narodowa, składać się będzie z 35 muzułmanów i 30 chrześcian (wczoraj zaś doniesiono, że Rada ta składać się będzie po równej liczbie 30 chrześcian i 30 muzułmanów. *Red.)*

Konstantynopol 28 września. Dowódzcy wojsk donoszą z linii bojowej: oddział wojsk serbskich napadł w nocy z 24go na 25ty t. m. na wieś Kerja na terytoryum tureckiem (w Bośni) i zniszczył założone tam magazyny. Równocześnie inny oddział serbski dotarł do Pernicy i uprowadził z sobą chrześciańską ludność z kilku wsi bośniackich. — Czarnogórcy spalili kilka domów pod Kolaczynem i napadli na oddział prowadzący żywność między Braną a Rogorą, lecz odparci zostali.

Kursa. Wiedeń 28 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·75. — Renta srebrna 69·70. — Losy z r. 1860 111·90. — Akcye Banku Narod. 859. — Akcye kredytowe 153·40. — Londyn 120·90.—. Srebro 102 10. — Napoleony 9·64½. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—.— Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne — Akcye franko-austr. — Marki 59·35 Talary —·— Ruble 159·75.

Usposobienie: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58½	1 60½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58½	0 60½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 70	5 86
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 70	5 86
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 57	9 74
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	88 —	89 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie)	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 75	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 30	91 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	80 30	81 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	206 75	210 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; ceny listów król. Pol. w rub. i kop.)

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa	17 75	19 75

Wiedeń 27go Września.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	66 90	67 05
5 „ „ „ „ srebr.	69 65	69 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 20	74 50
„ „ „ galicyjskie	85 80	86 10
„ „ „ bukowińsk.	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	74 40	74 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 25	102 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 75	97 90
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	94 40	94 70
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 —	92 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	90 —	90 25
6 „ „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	— —	83 50
5% węgierskie listy	104 25	104 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	89 75	90 25
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	140 75	141 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	88 50	89 —
6 „ Banku gal. hipot.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 —	259 —
„ „ „ 1854	107 20	107 50
„ „ „ 1860	111 90	112 10
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 50	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	161 —	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 75	40 —
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	28 50	29 50
„ Windischgraetz	25 —	25 50
„ hr. Waldstein	22 25	22 50
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	859 —	860 —
Zakładu kredytowego	154 30	154 50
Żeglugi parow. na Dunaju	368 —	370 —
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1820
„ rządowej fr. a.	283 —	283 50
„ zachod. c. Elżbiety	142 —	142 50
„ Południowej	80 50	80 75
„ Galicyjskiej	208 75	209 25
„ Czerniowieckiej	121 —	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	101 —	101 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 50	107 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	101 50	102 —
„ Koszycko-Bogumił.	92 —	92 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	173 —	174 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austryack. półn.-zach.	130 —	131 —
„ Franciszka Józefa	131 50	132 —
Banku anglo-austryackiego	83 25	83 50
Zakładu kredytowego węg.	127 25	127 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	86 —	86 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	68 40	68 70
„ państwowej 500 fr.	151 50	153 —
Emisya z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	115 30	115 60
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 10	103 30
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 —	97 25
Emisya II.	92 75	93 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867	78 —	78 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 75	62 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 75	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 75	5 77
„ dukat na wagę	$5\ 77^{50}$	$5\ 78^{50}$

	płacą	żądają
Napoleondory	9 65	9 66
Suweryny angielskie	12 10	12 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 70	101 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 35	59 45
Rubel pap.	$1\ 59^{25}$—	$1\ 59^{75}$

Lwów 27 Września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 62	5 73
„ cesarski	5 68	5 78
Półimperyał rosyjski	9 75	9 95
Rubel srebrny rosyjski	1 60	1 67
„ papierowy	1 58½	1 60½
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 30
„ „ „ „ 4 „	78 50	79 40
„ „ Banku hipotecz.	88 65	89 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 65	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 —	208 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 25 Wrześ.

	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi	97	—	97	30
„ „ 2ej seryi	97	—	97	30
„ „ kupon	103⅓		—	—
„ „ nowe	91	40	91	70
„ „ kupon	129⅙		—	—
„ likwidacyjne	81	30	81	60
„ „ kupon	126⅔		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	72	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	192	—	—	—
„ „ „ 1866 „	190	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin. zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Podziękowanie.

Za gorący a bezinteresowny udział przy pogrzebaniu zwłok méj najdroższéj małżonki Moniki z Płuskich Szklarskiéj — składam niniejszem Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publiczności serdeczne podziękowanie. (2390-1-2)

Kraków 27 września 1876 r.

Andrzéj Szklarski.

Do sprzedania

folwark Kozierów

cztery wiorsty za komorą Michałowice, w glebie pszennéj, obejmujący 179 morgów, podzielony jest na kolonie mniejsze i większe, z budynkami lub bez.— Bliższa wiadomość na miejscu. (2383-1-2)

Wykształcony zarządca dóbr

12 lat w tym zawodzie z uznanym skutkiem, poszukuje podobnéj posady. — Łaskawe oferty znacz. **F. J. 606** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Berlinie W.** (2348-1-3)

Temu, który zdolnemu piwowarowi mogącemu się wykazać doskonałemi świadectwami wyszuka odpowiednie miejsce, zapewnione zostanie bardzo dobre honoraryum.

Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: **„Adalbert Czech, Braumeister in Igló, Ober-Ungarn.“** (2381)

Bilard łuzowy

jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość w **kawiarni Wielanda.** (2389-1-)

Trudniących się sprzedażą kalendarzy uprasza się o nadesłanie swych adresów do E. Feitzingera księgarnia w Cieszynie (Teschen) Szlązk austr. (2354-1-2)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycielek i Bon,

zostające pod kierunkiem p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 267 I. piętro, zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dreznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2066-7-)

Wydział Stowarzyszenia.

Dr. Alexander Wilkosz

specyalny lekarz **położnictwa, chorób kobiet i dzieci** — po 2-letniéj praktyce na klinikach w **Wrocławiu, Pradze** i **Wiedniu** — osiadł stale

W KRAKOWIE

i mieszka przy ulicy **Gołębiéj wyższéj** pod **L. 168.**

Udziela rady lekarskiéj w swojem mieszkaniu codziennie **od godz. 11éj do 12éj przedpołud. i od 3éj do 4éj popołudniu.** (2303-5-12)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa samogwałtu osłabienia męzkiego, upławów itd. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2342-2-36)

Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Krople chinowe

przeciw

osłabieniu

i dolegliwościom trawienia

szczególniéj dla **osłabionych mężczyzn** nieoceniony środek. Takowe ułatwiają trawienie w wysokim stopniu, naprawiają soki i krew i objawiają wzmacniający skutek na cały ustrój w zadziwiający sposób. Dwie lub trzy flaszeczki po 1 złr. 80 cent. wystarczają zupełnie. (2345-4-12)

L. Ringler & Herrburger

skład chemikalij w **Wiedniu,**

I. Auerspergerstrasse Nr. 4.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wychodzący bez przerwy od lat 46, a ostatecznie nabyty przez nas

JÓZEFA CZECHA

Kalendarz Krakowski na rok 1877,

niebawem opuści prasę.

Zamówienia tak na Kalendarze, jak i ogłoszenia (inseraty) do tegoż, przyjmuje bióro drukarni „Czasu“ w Krakowie przy ul. Różannej pod l. 413.

Drukarnia „Czasu“

Ogłoszenie.

Egzotyczne papiery

Wskutek odmówienia **podatku giełdowego** wykreśloną została pewna ilość akcyj bankowych, przemysłowych przedsiębiorstw likwidujących zakładów itd. z urzędowego kursblatu, a **kupno i sprzedaż** takich papierów została na publicznéj wiedeńskiéj giełdzie zakazaną.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w moich kantorach wymiany Graben Nr. 7 i 27 urządziłem oddział szczegółowo dla kupna i sprzedaży takich papierów (egzotycznéj wartości), jestem więc w możności udzielić **rzetelnych i pewnych** wyjaśnień o stanie wielu przedsiębiorstw.

Na adresowane do mnie zapytania natychmiast odpowiadam.

Chwilowo mam **dobre ulokowanie** dla

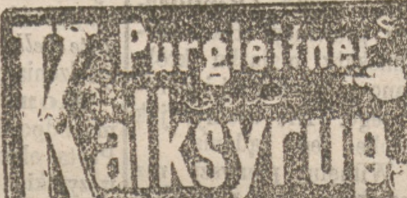
wiedeńskich akcyj związkowych kasowych,
akcyj wiedeńskiego banku oszczędności
akcyj Towarzystwa Kałusz,
akcyj banku związkowego,
akcyj banku rent hipotecznych,
listów zastawnych banku hipotecznego, kredytowego i zaliczkowego,

i mogę za nie **dobre ceny** płacić. (2352-1-3)

BENI GRÜN,

Bank- und Wechselgeschäft, w Wiedniu, Graben Nr. 7 i 27.

Listy i telegramy pod adresem **Beni Grün w Wiedniu.**



Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie. *U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.*

Cena flaszki 1 zł. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną“ w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Gracu.

Bezanów, 20 Lutego 1872 r.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojej znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową.

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacunkiem

Paweł Kasznik.



Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.



STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna,

Dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu,

uznana wskutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakonika 88 centów.



LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Stengel, aptekarza — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki— w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp. (1304-10-12)

WODA I PUDRY DO ZĘBOW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1811-2-)

C. k. rząd. Szkoła przemysłowa w Bielsku (Szlązk austr.)

A. oddział techniczno-budowniczy (szkoła budownicza)
B. oddział techniczny machin (szkoła budowy machin)

rozpoczyna swój rok szkolny 1876/7 w dniu 16 października.

Wpisy rozpoczynają się 12 października.

Celem nauki **pierwszych dwóch pięciomiesięcznych** kursów w oddziale A. jest teoretyczno-naukowa dójrzałość podmajstrzego budowniczego, w B. maszynisty lokomotywy, montera i dozorcy machin; celem nauki **pierwszych trzech kursów** w A. jest dojrzałość majstra (murarskiego, kamieniarskiego, ciesielskiego i t. d. i kierownika budowy, w B. werkfirera i rysownika; celem nauki zaś **wszystkich pięciu** kursów jest zdanie egzaminu jednorocznej służby wojskowej, prócz oddziału A., egzaminu budowniczego w wielkich miastach, w B. dojrzałość konstruktora, naczelnika warstatów itp. Programy i rozkład nauk rozsyła darmo. (2337-2-3)

Dyrekcya c. k. rządowej szkoły przemysłowej.

Bielsk dnia 1 września 1876 roku. **Fryderyk Maertens.**

F. Gischler

c. k. koncesyonowana

szkoła przygotowawcza kawaleryjna (pensyonat)

w Wiedniu, VIII. Haspingergasse 5,

przygotowuje młodych ludzi tak stanu cywilnego jak wojskowego w przeciągu 10 miesięcy bezpośrednio do egzaminu oficerskiego tj. egzaminu kadeckiego nowego systemu. W zakładzie Gischlera wykształconych już zostało 184 aspirantów oficerskich (tych nie należy zamieniać z jednorocznymi ochotnikami), z których 10 jako porucznicy, 127 jako podporucznicy, reszta zaś jako kadeci w armii służą — cyfry te przez żaden inny zakład prywatny osiągniętemi nie zostały. Przyjęcie na nowy kurs odbywa się codziennie.

O przygotowaniu do piechoty jednorocznych ochotników donosi obszernie program, który na żądanie darmo przesyła. (2339-3-5)

Dyrekcya.

XIV. rocznik. **„MERCUR“** XIV. rocznik.

autentyczny donosiciel wylosowań

wszystkich kraj. i zagranicz. losów i papierów wartościowych.

Zawiera on jedynie **autentyczne wykazy ciągnień, niepodniesionych wygranych** i umorzeń w najdokładniejszéj i najpraktyczniejszéj formie

Dodatki, **„Finanzieller Wegweiser“** organ fachowy dla banków, skarbowości i kolei żelaznych, i **„Assecuranz“** czasopismo dla ubezpieczeń, zawierają:

Doniesienie giełdowe, Korespondencye z obcych targów, Wiadomości dotyczące ubezpieczeń, Artykuły fachowe najlepszych pisarzy, Doniesienia o walnych zgromadzeniach, Bilanse, Tabele wypłat, Wykazy kolejowe, Wykazy kursów i wiele ważnych notatek.

Przedmiotowość, szybkość i dokładność treści umożebniła nam, że **„MERCUR“** zajął miejsce jako najlepsze pismo fachowe dla kapitalistów i spekulantów tak, że z dnia na dzień wzrastająca liczba prenumeratorów wynosi teraz przeszło 27,000.

Miesięcznie wychodzi najmniéj 4 numera w znacznie zwiększonym formacie.

Gratis

dostają nowoprzystępujący Szan. abonenci znany

Uniwersal. kalendarz wylosowań i kuponów

tudzież wykaz wszelkich ciągnionych seryj wszystkich europejskich losów.

Szczególnéj wartości dla Szanow. abonentów są pisemne rady i informacye, których im każdéj chwili darmo udzielamy. (2349-2-2)

Abonament od 1go październ. **złr. 2·60**

wynosi całorocznie na prowincyę

Wszystkie urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne przyjmują zamówienia.

Administracya: **w Wiedniu, Wollzeile 13.**

Nur

DIE ANNONCEN-EXPEDITION

von

Rotter & Co., Wien, I., Riemergasse Nr. 13,

General-Agentur der Grazer „Tagespost“,

ausschliessliche Vertretung der „TURQUIE“ in Konstantinopel,

allein

besorgt am BILLIGSTEN und SOLIDESTEN ANNONCEN JEDER ART in ALLEN BLÄTTERN DER WELT.

Durch die richtige Wahl der Blätter und durch zweckentsprechende Abfassung der Annoncen ist das Institut bemüht, JEDER Annonce den ERFOLG zu sichern. Kosten-Voranschläge überallhin GRATIS und FRANCO. Annahme von Offerten und deren Weiterbeförderung ebenfalls gratis. Rathschläge und Auskünfte über Annoncen werden bereitwillig ertheilt.



C. k. uprzyw. fabryka lamp

R. Ditmar w Wiedniu,

GŁÓWNY SKŁAD:

we Lwowie, plac Maryacki,

LAMPY NAFTOWE I OLEJNE,

żerandole, lampy wiszące, ścienne, stołowe i fabryczne,

latarnie

po najtańszych cenach w najgustowniejszych i najnowszych kształtach.

Cenniki dla odsprzedających są w moich składach.

Skład moich wyrobów utrzymują te znane handle w Austryi-Węgrzech, które je sprowadzają. (2351-3-20)

Cylindry Phönix (nie pękające) oznaczone X jako marką fabryczną.

DOM KOMISOWY POD FIRMĄ

POLZER & GRÜNBERG

w Wiedniu, Graben Nr. 28,

załatwia wszelkiego rodzaju polecenia handlowe i prywatne, kupna, sprzedaży, pożyczek itp. Stosunki rozgałęzione. Korespondencya po polsku.

Główny skład **H. Majewskiego** Kropli amerykańskich do zębów pudełko po złr. **1·50,** 2 flaszeczki; pudełko po złr. **2·20,** 3 flaszeczki; pudełko po złr. **3·50,** 3 wielkie flaszeczki — niemniéj **W. Kleczkowskiego** Bulionu 50 kilogramów po złr. 3·60. (2341-2-3)

Lokalveränderung.

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppelik

befindet sich seit 1. April d. J.

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)

und empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale,

Für eine **reele** und **exacte** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte Firma.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich przyjmuję na mieszkanie i stół PP. Słuchaczy uniwersytetu, szkoły technicznéj, oraz wyższéj szkoły przemysłowo-handlowéj. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany do 1 października ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro; a późniéj ulica Karmelicka Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

A. Furmankiewicz.

(2271-4-10)

Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniej **z administracyą domów, sporządzaniem i składaniem fassyj,** — podejmuje się tych czynności, tak w mieście jak na przedmieściu, z największą starannością i akuratnością. — Bliższa wiadomość w handlu W. **Mikołaja Jawornickiego w Krakowie.**

(1968-15-)

Obwieszczenie.

L. 1197. (2412-2-3)

Celem zabezpieczenia dostawy 11600 metrów sześciennych szutru do budowy drogi krajowéj Tarnów-Szczucin na rok 1877 potrzebnego — odbędzie się dnia **3 listopada r. b.** o godzinie 10 rano w Wydziale Rady powiatowéj Tarnowskiéj publiczna licytacya.

Chęć licytować mający zostają na powyższy dzień zaproszeni, gdzie się o bliższych warunkach licytacyi dowiedzieć będą mogli.

Tarnów, dnia 24 września 1876 r.

Prezes: *Józef Męciński.*

Faeton kryty najnowszego kształtu jest do sprzedania u lakiernika **Rauscha** na Kleparzu pod Nr. 121 w Krakowie. (2286-6-6)

DOM ZLECEŃ

rolniczo-handlowy,

M. Sokolnicki,

Wrocław (Breslau), **Alte Taschenstrasse** Nr. 17, vis-à-vis Liebichs-Höhe,

dostarcza wszelkich artykułów dotyczących rolnictwa, przemysłu i gospodarstwa domowego (nasion, nawozów sztucznych, machin rolniczych i przemysłowych itd. itd.) — uskutecznia **sprzedaż** produktów każdego rodzaju — i wogólności podejmuje komisowe załatwianie **wszelkich interesów** na tutejszym placu. (2364-3-3)

Winogrona kuracyjne

oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże **po zniżonéj cenie**

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów. (2127-16-)

Drożdże!!!

z fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim; **przychodzą codzień świeże** do **Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu dla zachodniéj Galicyi.

Poleca się również zupełnie świeży transport prawdziwéj **rosyjskiéj karawanowej herbaty** w wybornych gatunkach od 2 do 6 złr. i okruchy herbaciane również z dobrych gatunków.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2272-4-)

Zarząd Dra Winternitza

ZAKŁADU wodoleczniczego

Kaltenleutgeben

oznajmia na kilkakrotne zapytania, że postarano się już o urządzenia dla **kuracyj zimowych.**

Rozpoczęcie **pory zimowéj 1go października.** Objaśnień o cenach kuracyi zimowéj udziela zarząd. (2346-3-6)

W WIEDNIU

Ringstrasse, Schottenring Nr. 3

Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1553-44-50)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.